Nr 120. Kraków, Sroda 13 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Czy rozwiązanie Dumy jest istotnie bliskie?

Od dwóch dni rozmaici korespondenci petersburscy zasypują prasę europejską alarmującemi pogłoskami o bliskiem rzekomo i nieuchronnem rozwiązaniu Dumy. Jeżeli się niema przypuścić, że na czele rządu dzisiejszego w Petersburgu stoją waryaci, lub że Duma już w najbliższej przyszłości rozpryśnie się sama z powodu gwałtownego ścierania się w niej jakichś antagonistycznych prądów, to pogłoski te muszą wydać się bezpodstawnemi, a przynajmniej wielce przedwczesnemi.

Sytuacya dzisiejsza w Dumie i poza Dumą jest taka, że można wprawdzie i należy przewidywać konflikty, przedewszystkiem pomiędzy opozycyjną większością a reakcyjną mniejszością i pomiędzy Dumą a rządem, ale nie brak równocześnie danych do przypuszczeń, że konflikty nie przybiorą w żadnym razie tej formy brutalnej, która w roku zeszłym uczyniła je bardziej jaskrawemi, niż były w rzeczywistości. Już na trzech posiedzeniach Dumy okazało się, że, wbrew przypuszczeniom, wiele nauczyła się ona i wiele zapomniała. Przedewszystkiem wielki takt i stanowczość nowego prezydenta Dumy, Gołowina, już sam przez się daje duże gwarancye, że z rąk jego lejce nie wypadną tak rychło, i że w wielu bardzo niebezpiecznych chwilach jego osobista interwencya z fotelu prezydyalnego wystarczy do odwrócenia katastrofy. Dalej, jak to zaraz na faktach wykażemy, sama większość Dumy ma bardzo silny zamiar stosowania taktyki nie pojednawczej wprawdzie, ale spokojnej i umiarkowanej. Taktyka taka zaś sama przez się wyklucza to najgroźniejsze dla Dumy niebezpieczeństwo, że da się ona unieść temperamentowi aż poza granice jej kompetencyi, nakreślone w ustawach zasadniczych.

Pierwszą taką próbą pomyślnego zwalczenia nadmiernego temperamentu lewicy było bardzo sprytne udaremnienie zamiaru klubu socyalno-demokratycznego, aby w Dumie postawić na porządku dziennym sprawę a m n e s t y i. Wiadomo już z telegramów, że w samym klubie socyalistycznym kwestya ta o mały włos nie stała się powodem jego rozbicia. Umiarkowańsi bowiem członkowie klubu nie chcieli wziąć na siebie odpowiedzialności za postawienie w Dumie postulatu, obliczonego wyłącznie na niepotrzebną i bezskuteczną prowokacyę rządu, bo przecież prawo ł a s k i nietylko w Rosyi, ale we wszystkich konstytucyjnych państwach, należy wyłącznie do prerogatyw panującego. Wniosek zaś socyal-demokratyczny tem mniejszą miał wartość i tem wyraźniej był obliczony tylko na jaskrawy efekt demagogiczny, że klub socyalno-demokratyczny nie zadał sobie nawet trudu opracowania planu żądanej amnestyi i chciał „brevi manu“ ograniczyć się tylko do rzucenia hasła, któreby niechybnie wywołało w Dumie ogromną awanturę.

To też kiedy wieść o przygotowanem przez socyalistów wystąpieniu rozeszła się po kuloarach Dumy, wszystkie stronnictwa opozycyjne, od socyalrewolucyonistów do kadetów, poczyniły energiczne starania, aby socyalistów od ich zamiaru odwieść. Kiedy zaś socyaliści uparli się i na wszystkie perswazye pozostali głuchymi, postarano się o to, aby sam prezydent Gołowin rozciągnął straż i nie dopuścił do wniesienia tego postulatu przez socyalistów...

I rzeczywiście, kiedy na ostatniem posiedzeniu Dumy po dokonanym wyborze wicesekretarzy, socyalny demokrata zażądał głosu, Gołowin wiedząc już o co chodzi, oświadczył, że dopóki weryfikacya mandatów nie zostanie przeprowadzoną, nikomu z posłów nie może udzielić głosu w sprawach, z weryfikacyą tą w bezpośrednim związku nie stojących. W ten sposób zyskano odrazu około 10 dni czasu, — bo tak długo potrwają prawdopodobnie prace sekcyj weryfikacyjnych, a w tym czasie klub socyalno-demokratyczny da się prawdopodobnie przekonać o niedorzeczności swego zamiaru.

Wszystkie kluby lewicy wywrą na niego gwałtowny nacisk, w czem dopomagać im będzie prasa, która już dzisiaj, bez różnicy niemal kierunków, podjęła energiczną kampanię przeciw socyalnym demokratom. Pomijając już to wszystko, co przeciw nim piszą organa partyi konstytucyjno-demokratycznej i innych, przytoczymy tylko charakterystyczny ustęp z poświęconego tej sprawie artykułu głośnego przewódcy „mniejszościowej“ frakcyi socyalistycznej P i e c h a n o w a w „Russkiej Żiżni“:

„Bezmyślne krzyki i bezmyślne wystąpienia „bolszewików“ (socyalistyczna frakcya „większościowców“) wiewają wiele świeżej krwi w żyły kadeckiej partyi. Nie widzą tego tylko ślepi od urodzenia...

„Historyk rzymskiego państwa, które zawojowało cały cywilizowany świat, z sympatyą opisuje czyn tego rzymskiego wodza, który kazał stracić własnego syna za to, że ten za w c z e ś n i e wdał się w bitwę z nieprzyjacielem. Niecierpliwy młodzieniec rozbił wprawdzie zaatakowany przez siebie nieprzyjacielski oddział, ale nieostrożność jego groziła straszną klęską całej rzymskiej armii, za co też niemiłosiernie ukarał go osiwiały w bojach ojciec.

„Jakżeby — zapytuje Plechanow — odniósł się ten wódz do naszych wodzów większościowców, którzy mają za sobą na razie same klęski, a którzy mimo to idą ciągle „na hura“! nie licząc się zupełnie z brakiem warunków, które są do zwycięstwa konieczne.“

A dalej pisze Plechanow tak:

„Siły rewolucyi z każdym dniem rosną, siły reakcyi z każdym dniem słabną. Wobec tego pójście na przebój mogłoby się uśmiechać chyba reakcyonistom tylko. Rewolucyoniści zaś powinni uczynić wszystko, co od nich zależy, w tym celu, aby rząd, który zdecydował się iść na przebój, nie miał za sobą nawet cienia prawa do powiedzenia przed społeczeństwem i Europą: zmusiła mnie do tego skrajna lewica.

„Nie, jeżeli rząd pójdzie na przebój, to potrzeba, aby wszyscy widzieli, że postąpił on tam jedynie dlatego, że nie szanuje praw narodu, ale pracuje wyłącznie w interesach restauracyi. Tylko wówczas skutki jego postępowania spadną na jego głowę. Niechajże więc socyalno-demokratyczni członkowie Dumy p i l n i e b a c z ą n a t o, aby j a k i m ś n i e o s t r o ż n y m k r o k i e m n i e z a s z k o d z i l i s p r a w i e r e w o l u c y i“.

Wobec tego, że te słowa dojrzałego rozsądku wypowiedział wybitny przewódca „mniejszościowców“, którzy mają większość w parlamentarnym klubie socyalistycznym, nie może ulegać wątpliwości, że frakcya ta prędzej rozbije klub, zanim dopuści do tego, aby nieliczni zresztą większościowcy mogli go kompromitować wysoce nietaktycznemi i niebezpiecznemi dla całej sprawy wolnościowej wystąpieniami.

Poza zamierzonem wystąpieniem większościowców na horyzoncie Dumy, jedna tylko jeszcze istnieje chmura, a mianowicie rezultat odbywającej się obecnie weryfikacyi mandatów. Jest bowiem faktem, że większość Dumy postanowiła unieważnić mandaty tych wszystkich posłów, którzy przeszli tylko dzięki jaskrawemu terorowi, ze strony partyj reakcyjnych i nadużyciom administraci. Ucierpiałaby na tem wyłącznie skrajna prawica, której wskutek tego grozi utrata co najmniej 25 mandatów, to jest całego dorobku Stołypina, jego towarzysza Krzyżanowskiego i forytowanych przez nich czarnych sotni.

Jakkolwiek ewentualność ta mogłaby być przykrą dla rządu, to jednak nie może on zaprzeczyć, że Duma unieważniając jawnie bezprawne mandaty, zrobi tylko użytek ze swojego niezaprzeczonego prawa i uczyni to, co uczynić powinien każdy parlament, dbały o swój honor i powagę w oczach społeczeństwa. Między skazanemi na zagładę mandatami są takie, jak na przykład samego K r u s z e w a n a, który zdobył tylko przy pomocy... (duchów). Obliczono, że na tego leadera pogromów, głosowało przeszło t y s i ą c u m a r ł y c h. Nazywają go też w Dumie „delegatem kiszyniowskiego cmentarza“. Rzecz jasna, że uczciwy, a w dodatku młody i jeszcze z ciemnemi stronami życia parlamentarnego nie swojony parlament, instynktownie, wypchnie ze swego łona tego rodzaju delegatów.

Na wypadek relegowania „cmentarnych“ delegatów, zapowiedziano na prawicy zastosowanie biernego oporu i inne wielkie awantury. Jeżeli awantury te zechce popierać i rząd, to istotnie może przyjść do poważnego konfliktu, ale wówczas odpowiedzialność spadnie na rząd, jak tego chcą wszyscy prawdziwi - przyjaciele wolności z Plachanowem na czele.

Można jednak wątpić, czy rząd zechce bronić swoich faworytów z prawicą przed atakiem całej Dumy. Przynajmniej Stołypin zdaje się nie mieć do tego wielkiej chęci, skoro wyraził się przed korespondentem jednego z dzienników francuskich, że Dumy nie chce ani rozwiązywać, ani ordynacyi wyborczej zmieniać, bo „jakakolwiek byłaby ta ordynacya, w i ę k s z o ś ć w D u m i e b ę d z i e z a w s z e o p o z y c y j n ą...“

Casimir-Perier.

Zmarły w Paryżu Jan C a s i m i r - P e r i e r, były prezydent republiki francuskiej, był klasycznym świadkiem radykalnej ewolucyi, która się dokonała we Francyi w ostatnich kilkunastu latach. Był on ostatnim prezydentem, który usiłował uratować resztki konserwatyzmu, a przynajmniej po którym się tego spodziewano. Ustąpił przedwcześnie, ale gdyby nawet był pozostał aż do końca sześciolecia prezydyalnego, nie byłby z pewnością zdołał wstrzymać wartkiego prądu demokratyzacyi.

Jeżeli konserwatyści pokładali w nim tak wielkie nadzieje, to mieli zupełną słuszność nie tyle ze względu na talent zmarłego, jak ze względu na jego tradycye rodzinne i osobiste upodobania. Kazimierz Perier, dziad zmarłego, minister i prawa ręka króla Ludwika Filipa, jeden z przedstawicieli tak zwanego „juste-milieu“ był wstecznikiem czystej wody i umiał topić w krwi porywy wolnościowe, u. p. rozruchy, powstałe w Paryżu po upadku Warszawy w r. 1831. Syn jego, a ojciec zmarłego prezydenta, August Perier, protestował wprawdzie przeciwko zamachowi stanu, dokonanemu przez Napoleona dnia 2 grudnia 1851 r., za co przez kilka dni przebywał w więzieniu, a po upadku cesarstwa należał do umiarkowanej partyi republikańskiej w duchu Thiers'a, ale umiarkowanie to zbliżało się bardzo do wstecznictwa. August Perier w r. 1876 za pozwoleniem władzy dodał imię swego ojca Kazimierz do nazwiska i odtąd rodzina Perierów nazywa się Casimir-Perier.

Syn Augusta, a wnuk Kazimierza Periera, Jan Paweł Piotr C a s i m i r - P e r i e r urodził się w r. 1847 w Paryżu. Podczas wojny prusko-francuskiej był kapitanem gwardyi ruchomej i odznaczył się walecznością, za co otrzymał pochwałę w jednym z rozkazów dziennych. Po wojnie ojciec, który był wtedy ministrem spraw wewnętrznych, powołał go do ministerstwa i tutaj zmarły został wkrótce szefem gabinetu. Po śmierci ojca Jan Casimir-Perier został wybrany do Izby deputowanych w r. 1876 pod flagą republikańską. W rok później został w gabinecie Dufaure'a podsekretarzem stanu w ministerstwie oświaty, a w r. 1883 w ministerstwie wojny. Dnia 10 kwietnia 1893 r. został wybrany prezydentem Izby deputowanych, po złożeniu tej godności przez Floqueta. W listopadzie tego samego roku został ponownie wybrany prezydentem Izby, ale ustąpił d. 2 grudnia 1893 r., ażeby po upadku Dupuy'ego utworzyć nowy gabinet, w którym objął prezydyum i tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Już w maju następnego roku upadł ten gabinet z powodu sprawy syndykatów, co świadczy najlepiej o konserwatywnym jego kierunku.

Po zamordowaniu prezydenta republiki Carnota w czerwcu 1894 r. kongres już w pierwszem głosowaniu wybrał Casimir-Periera prezydentem republiki, dawszy mu 451 głosów na 853 głosujących. Głosy owe pochodziły z prawicy i umiarkowanych grup republikańskich. Stronnicy jego pokładali wnim wielkie nadzieje. Miał on przedewszystkiem utrwalić polityczny stan posiadania kapitalizmu, rozbić w puch socyalizm i położyć tamę prądom rzeczywiście republikańskim. Wierzono. że ma po temu dosyć talentu i energii, podobnie jak dziad jego. Nie okazał żadnego z tych przymiotów w większym stopniu, nie ulega jednakże wątpliwości, że miał po temu dobre chęci. Był to „grandseigneur“ plutokracyi, chętnie widziany pośród arystokracyi rodowej, posiadacz majątku, szacowanego na 50 milionów franków, dóbr ziemskich, fabryk, kopalń. Miał dobre chęci, ale brakło mu przywiązania do władzy, ambicyi, namiętności politycznej. Był prezydentem Izby, prezydentem gabinetu i prezydentem republiki, ale rzucał to wszystko już po 6 miesiącach, kiedy trzeba było stanąć do walki codziennej i odpierać nieustanne ataki, czasem nawet bronić się przeciwko oszczerstwom. Był poprostu za wygodny, czy za wykwintny na takie rzeczy. Nie potrzebował tego, jak mówiła publiczność.

Wybrany prezydentem republiki w czerwcu 1894 r. już dnia 15-go stycznia 1895 r. złożył tę najwyższą godność. Co było powodem tak nagłego ustąpienia, dotąd nie zostało jeszcze wyjaśnionem. Podobno ustąpienie jego spowodowała sprawa Dreyfusa. Casimir-Perier, człowiek nieposzlakowanego honoru, nie chciał w niej odegrać roli biernego i obojętnego na nadużycia widza, zaś czynnie wystąpić nie mógł z obawy przed zawikłaniami międzynarodowemi — więc wolał złożyć niewygodny urząd. Do rozcięcia tego węzła gordyjskiego nie miał dosyć siły. Pozór do ustąpienia dała zmarłemu sprawa socyalisty Gérault-Richarda, który został za agitacyę uwięziony. Deputowany Millerand zażądał w Izbie wypuszczenia na wolność Gérault-Richarda, ale prezydent gabinetu Dupuy odmówił, a większość Izby deputowanych oświadczyła się za rządem. Millerand i towarzysze jego ogłosili wtedy manifest do wyborców, w którym bardzo brutalnie wystąpili przeciwko większości Izby, gabinetowi i prezydentowi republiki. Casimir-Perier skorzystał z tego manifestu i złożył godność prezydenta republiki.

Od owej pory nie brał już udziału w polityce. Nazwisko jego obudziło tylko jeszcze raz powszechne zajęcie, gdy Perier na żądanie obrońcy Dreyfusa, Laboriego, stanął jako świadek przed sądem wojennym w Rennes. Zeznania jego skompromitowały silnie generała Merciera i wyszły na korzyść Dreyfusa. Zmarły, szczęśliwy w pożyciu domowem, pozostawił wdowę i dwoje dzieci, syna i córkę.

Wichrzycielstwo ks. Stojałowskiego.

Nagły wzrot ks. Stojałowskiego wobec Rady narodowej, przypomina wichrzycielską naturę tego demagoga, który na gruncie galicyjskim tak wybitną odegrał rolę. Czasy jego znaczenia i wielkiego na lud wpływu przeszły już niepowrotnie; niepospolita indywidualność demagoga straciła wiele na kolorycie i pociągającej sile. Gdyby ks. Stojałowski potrafił był utrzymać się na tej wyżynie, na jakiej postawiły go wypadki z przed lat dwunastu lub choćby dziesięciu, — mógł był wyróść na wielkiego przywódcę ludu. Brak charakteru jednak, — niesłychana ambicya obok unoszącego go w różnych kierunkach temperamentu, sprawiły, że każdy rok obniżał jego polityczną wartość. Przebył ewolucyj wiele; ale ostatni jego zwrot na prawo, ku konserwatystom, podkopał srodze zaufanie ludu do jego radykalizmu. Dzisiaj pragnie się ratować, walcząc przeciw kierunkom skrajnym i odgrażając się tym, do których niedawno się zbliżył.

Ale to już walka ponad siły fizyczne poważnym wiekiem i burzliwą przeszłością znękanego demagoga. Są to ostatnie chyba, bezowocne wysiłki, aby odzyskać dawne wpływy i znaczenie.

Nie daje on jednak za wygrane i z właściwą sobie zapamiętałością rzuca się na przeciwników. Za taki wrogi dla siebie żywioł uważa Stojałowski nauczycielstwo ludowe. W rzeczywistości on sam zrobił sobie z niego wroga, aby go użyć jako straszaka wobec ludu. Przedstawia więc nauczycieli ludowych jako sprawców podwyższenia podatków: motyw zawsze na masy ludowe silnie oddziałujący.

Nie ma tedy jednego numeru „Wieńca-Pszczółki“ — bez brutalnych wycieczek przeciw nauczycielstwu, nie ma jednego zgromadzenia, na któremby ks. Stojałowski nie szkalował nauczycielstwa.

W ostatnim numerze „Głosu Nauczycielstwa Ludowego“ znajdujemy sprawozdanie z mowy, którą ks. Stojałowski wygłosił 24-go lutego na wiecu ludowym w M a z u r a c h w pow. kolbuszowskim. Autentyczność mowy obowiązuje się kilku nauczycieli, obecnych na wiecu, stwierdzić przysięgą. Oto kilka ustępów z tej mowy, dającej tylko próbkę tego, co ks. Stojałowski prawi chłopom na innych wiecach, na których nauczycieli nie widzi.

„My na szkoły ciągle nakładamy — mówił ks. Stojałowski — a jaki mamy z tego pożytek? Nauczyciele g o r s z ą d z i e c i n a s z e, psują je, uczą ich niedorzeczności, ł a j d a c z ą s i ę i chcą, żeby chłop robił na nich. Ci panowie czerwoni są to samoluby, nie ma w nich ani iskierki miłości bliźniego, czego dowodem, że kierownicy szkół żądali na wiecach podwyższenia płac dla siebie samych, a młodszym siłom i nauczycielkom nic.

„Taki pan czerwony — mówił dalej demagog w fioletach — który wyrósł z chłopa i z chłopa żyje, wstydzi się ojcowskiej płótnianki, c h c i a ł b y w y d r z e ć o s t a t n i g r o s z i s k r z y w d z i ć g o, chce, by chłopi p ł a c i l i w i ę k s z e p o d a t k i, choć wie, że chłopa i tak bieda gniecie. Chce skrzywdzić rząd, choć wie, że kraj nie ma funduszów na jego zachcianki i złote kołnierze!

„Moi bracia kochani! powiedzcie mi, jak tu je-

Historya Niemców w Galicyi do r. 1772.

Nakładem firmy F. A. Perthes w Gotha wyszedł w r. b. w seryi wydawnictwa „Deutsche Landesgeschichten“ pierwszy tom dzieła profesora wszechnicy czerniowieckiej dra R. F. Kaindla, tworzący całość dla siebie, a noszący tytuł „Geschichte der Deutschen in Galizien bis 1772“. Lubo wydawca zapewnia w przedmowie, iż cel wydawnictwa jest „niemiecko-narodowy w najszerszem słowa znaczeniu“, co z góry oznacza tendencyjność, niemniej przeto praca dra Kaindla, oparta na szerokiem badaniu źródłowem, a zajmująca się szczegółowo dziejową kolonizacyą niemiecką na terytoryum dzisiejszej Galicyi, względnie Małopolski i Rusi halickiej, przedstawia bardzo wiele nadzwyczaj ciekawego materyału i stanowi bardzo cenny przyczynek w szczególności do dziejów miast małopolskich i halicko-ruskich, w całokształcie ich ustroju wewnętrznego, ich rozwoju i upadku.

Dla dania pojęcia, jak wielki zakres autor sobie nakreślił, — wystarczy przytoczyć napisy rozdziałów jego dzieła, obejmującego 382 stronice. Pierwszy rozdział zawiera: dzieje niemieckiego osadnictwa, jego rozwój i upadek; szerzenie się prawa niemieckiego w Polsce; drugi: niemieccy koloniści, ich pochodzenie i rozszerzenie; trzeci: rozwój gmin niemieckich, niemiecka praca kulturalna.

Ostatni rozdział, nadzwyczaj obfity w treść, oparty na rozległych badaniach, odznacza się wielką starannością opracowania. W całej pełni występuje nam przed oczy obraz gminy miejskiej średniowiecznej w Małopolsce i na Rusi halickiej, samorządnej na podstawie niemieckiego prawa miejskiego, z wójtem lub sołtysem, jakoteż z rajcami na czele, podlegającej tylko sądownictwu najwyższemu królewskiemu, którego trybunał mieścił się na zamku wawelskim. Autor z wielką znajomością rzeczy pisze o prawie niemieckiem, na którem „mieszczono“ w Polsce miasta i wsi, rozstrząsa z wielką znajomością rzeczy jego istotę, jego rodzaje i sposób stosowania go w Polsce, przyznając, iż w Niemczech korzystały z wolności wypływającej z tego prawa tylko miasta, podczas gdy w Polsce także liczne wsie używały jego przywilejów.

Nadzwyczaj szczegółowo rozstrząsa wewnętrzne dzieje miast, używających prawa niemieckiego w każdym kierunku ich życia społecznego i ich urządzeń, uwzględniając przytem głównie, rzec można, miejscami nawet bardzo szczegółowo, żywioł niemiecki. Wyczerpująco traktuje osadnictwo niemieckie, mianowicie w Krakowie i we Lwowie, a tem samem, ze względu na dominujące stanowisko mieszczaństwa niemieckiego, dzieje tych miast.

O Krakowie twierdzi autor, co także stwierdzają nasi dziejopisowie, że już około r. 1225 posiadał osadę niemiecką, wyposażoną w prawo niemieckie. Jak z dokumentu dla Podolina na Spiżu wynika, posiadał Kraków już w r. 1244 prawo magdeburskie, które, w stosunku do zwyczajnego prawa niemieckiego, nadawało mu rozszerzony samorząd. Na czele miasta stał do r. 1250 sołtys, a z tego wnioskuje autor, iż wówczas był jeszcze Kraków osadą wiejską, twierdząc wogóle, że na czele miast stali „wójtowie“ (advocati“), zaś „sołtysi“ („sculteti“) byli przedstawicielami wsi. Miastem został Kraków przy ponownem nadaniu prawa magdeburskiego dopiero w r. 1257. Odtąd posiadał „wójtów“.

Pierwotne niemieckie mieszczaństwo krakowskie pochodziło przeważnie ze zniemczonych miast śląskich, jak wogóle osadnicy niemieccy w Małopolsce. Dowodzą tego stare księgi miejskie. Napływ ten Niemców szedł głównie z Głogowa, Lignicy, Wrocławia, Świdnicy, Zgorzeicl (Gorlitz), Środy (Neumarkt), Trzebnicy, Lwowa (Löwenburga), Oleśnicy, Kłodzka (Glatz), Kluczborka, Nizy (Neisse), Brzegu, Opola, Koźla, Gliwic, Bytomia, Raciborza, Karniowa (Jägerndorf), Opawy i Cieszyna. Pierwszy wójt krakowski, Jakub, pochodzi z Nizy. Inni mieszczanie krakowscy pochodzili z Ołomuńca, Berna, Pragi, Pilzna, mała część z Wiednia, kilku z St. Gallen w Szwajcaryi, niektórzy z nad Renu i z Norymbergi. Z ostatniem miastem, jak wiadomo, pozostawał Kraków w bardzo żywych stosunkach.

Z rodzin patrycyuszowskich pochodzili: Belmanowie, Bonerowie, Herensteiny, Schmaltzy, Lemboekowie z nad Renu; Schellingowie z Alzacyi; Tennengery, Hochfeldery, Hallerowie, Stwosze i inni. Decyusz (Jost Ludwik Ditz), dziejopis i sekretarz króla Zygmunta, pochodził również z nad Renu. W latach 1392—1400 przyjęto w poczet mieszczan 1097 osób, w tem 833 Niemców.

Dla wykazania niemieckości Krakowa, autor, twierdząc, iż Kraków posiadał: „od XIII do XVI wieku charakter niemiecki“, co z pewnością jest przesadą niemałą — przytacza, że pomiędzy więcej jak 800 znanymi rajcami miejskimi w czasie od 1289 do 1507 r. tylko mała ich część nie jest niemiecką, i że ze znanych 400 ławników, prawie wszyscy byli Niemcami. Sądy ławnicze w Krakowie obradują aż do r. 1600 i później jeszcze tylko po niemiecku. Księgi miejskie od r. 1300—1312 pisane są tylko w języku niemieckim, później po łacinie, lecz jeszcze do schyłku XVI w. znajdują się w nich zapiski niemieckie. Po niemiecku pisali średniowieczni Krakowianie układy i przywileje handlowe, nawet królewscy urzędnicy ogłaszali niekiedy mieszczanom krakowskim rozporządzenia króla w języku niemieckim. (Jakże ten altruizm odbija od postępowania urzędników króla pruskiego wobec tubylców polskich w Poznańskiem, w obydwóch Prusiech i na Śląsku!). W r. 1537 pojawiają się w księgach miejskich po raz pierwszy zapiski polskie. Wspomina dalej autor o kazaniach niemieckich w kościele Maryackim aż do XVI wieku. Cechy krakowskie spolszczyły się zupełnie dopiero w połowie XVI wieku.

Rajcy miejscy, którym zarzucano bogacenie się oszukańcze na szkodę miasta, pozostawali ciągle w sporze z średniem mieszczaństwem i klasą rzemieślniczą, między którą od XVI w. zaczął przeważać żywioł polski. Niemcy uciskali ludność polską. Pokazuje się to dalej z okoliczności, iż sądy ławnicze obradowały wyłącznie po niemiecku w drugiej połowie XVI wieku i jeszcze później, kiedy cechy, jak autor stwierdza, były już zupełnie spolszczone, zaś jeszcze jaskrawiej z faktu, iż niektóre cechy krakowskie wykluczały Polaków, a majstrowie niekiedy nie przyjmowali chłopców polskich do nauki.

Bunt krakowski w r. 1311 — 1312 pod wójtem Albertem, otwierający bramy Krakowa zniemczałemu księciu Władysławowi, przedstawia autor jako wielki czyn polityczny „niemiecko-narodowy“, wynik łączności niemieckiego mieszczaństwa, który, nad czem autor ubolewa w kilku miejscach książki, później wskutek walki, podjętej przez szlachtę polską przeciw miastom, więcej się nie powtórzył.

Z przedstawienia buntu krakowskiego przez autora widać, w jak okropnem niebezpieczeństwie znajdowała się wówczas Polska. Na północy zapuszczał groźne zagony bardzo potężny zakon krzyżacki i już zajął Gdańsk, Jan Luksenburczyk, zasiadłszy na tronie czeskim, czatował tylko w zasadzce, aby się rzucić na Polskę. W tym czasie wybucha bunt wójta Alberta, wprowadzający zniemczonego księcia śląskiego na tron wielko-książęcy krakowski, bunt, który był właściwie sprzysiężeniem niemieckich miast przeciwko polskiemu żywiołowi wogóle. Biorą w nim udział nie tylko obydwaj wójtowie krakowscy z krakowskim zniemczałym biskupem Muskałą, pochodzącym ze Śląska, lecz także wójt wielicki Gerlach, wójt Hermann z Raciborza i niemieckie mieszczaństwo Sandomierza.

O walce Niemców-osadników z Polakami, pisze dr Kaindl: „Bardzo wcześnie rozpoczęli Polacy walkę przeciw ściślejszemu związkowi gmin niemieckich w Polsce z niemieckiemi miastami macierzystemi. Już w połowie XIV wieku patrzono niechętnie, iż miejscowości wyposażone prawem niemieckiem (w Polsce), zwracały się do miast w Niemczech, ażeby w razach wątpliwych zasięgnąć rady. Król Kazimierz Wielki zakazał udawania się po orzeczenia prawne do Magdeburga... Nawet wewnętrzny związek miast bywał zwalczany... Wynikały rozmaite spory... Przedewszystkiem zaś zaostrzyła się walka między Niemcami a Polakami... i tak walka ta przeobraziła się w n a r o d o w ą sprawę. Pewne naprężenie istniało już od samego początku. Od powstania w r. 1311, które stłumiono własnemi siłami, zaostrzały się stosunki. Narodowy spór zwiększył się w szczególności na początku XIV stulecia pod wpływem zapalczywej walki Polaków z niemieckim zakonem krzyżowym w Prusiech. Autor przyznaje, że wystąpienie Dominikanina Falkenberberga po bitwie pod Grunwaldem z pismem, nawołującem chrześcijańskich książąt do „wybicia Polaków wraz z ich królem J a g h e l e m“, co wobec Boga będzie większą zasługą, niż tępienie pogan — mogło słusznie wywoływać u Polaków oburzenie, lecz z drugiej strony kilkakrotnie wyraża się z przekąsem o występowaniu Jana Ostroroga w obronie czci Polski prze-

steście wszyscy obecni, czy chcecie płacić większe podatki dla nich? (Jednogłośny okrzyk: „Nie chcemy!" Ks. Stojałowski zaciera ręce i mówi:) Dziękuję wam serdecznie za to oświadczenie, bracia kochani, a jutro przedłożę je w Sejmie, jako dowód, że nietylko my księża (!) sprzeciwiamy się podwyższeniu płac nauczycielom, ale i wy włościanie nie chcecie tego. A ci czerwoni panowie jak im się nie podoba jeść nasz chleb, to mogą się wynieść i przystać do „żydowskiego wojska" (śmiech w sali), bo żydków sobie na wiec do Lwowa sprowadzili, mogą sprzedawać wódkę jak nastanie monopol, albo mogą pójść do Prus ze swoim czerwonym sztandarem! My się bez nich obejdziemy!

„Jak się im nie podoba, moi kochani bracia, niech się wynoszą, ale pierw niech nam wrócą to, cośmy na nich łożyli w internatach, bo myśmy ich wychowali, wyżywili, a oni zamiast być nam wdzięcznymi, siedzieć cicho i pracować spokojnie, stawiają się nam, zadzierają nosy, wykrzykują, ale że nic nie zrobią, za to ja wam ręczę.

„Strzeżcie się, moi bracia kochani, tych czerwonych panów — to są ludzie bez czci i wiary, nie dajcie się im obałamucać, wy macie swój rozum, nie wierzcie im, nie słuchajcie, co wam taki młokos wypędzony gdzieś ze szkoły opowiada i chce was rozumu uczyć. Najgorsi socyaliści są ci, którzy należą do „Ogniska" i tych strzeżcie się najwięcej!"

Są to konwulsyjne rzuty starca, czującego, że wszystko, bo resztki swojego życia, stawia na jednę kartę. Nie przebiera więc w środkach. Szkaluje, spotwarza cały stan, cały zawód, mający dać podwalinę pod oświatę ludu. Niech przepadną wszyscy, byle on, Stojałowski, utrzymał się na wysokości demagoga.

Rzecz wprost niezrozumiała, że Rada narodowa zwróciła się o pomoc do tego bankruta politycznego i zwabiła go do „konfederacyi". I oto spotkała ją kompromitacya, o jakiej nawet jej wrogowie nie marzyli. Nawet ten Stojałowski, operujący resztkami swych sił na najniższych instynktach ludzkich, nawet ten demagog... odwrócił się od Rady narodowej! Ciekawy to objaw chwili!

Regulacya płac nauczycielskich.

Regulacya płac nauczycieli ludowych wejdzie, prawdopodobnie jeszcze dzisiaj, na porządek dzienny naszego Sejmu krajowego. Komisya szkolna (referent pos. Wł. L. Jaworski), zredagowała już sprawozdanie, stwierdzające, niestety, złowieszcze przepowiednie, jakie przed paru dniami o jego treści dostały się do wiadomości publicznej. Na ogół biorąc, są propozycye komisyi szkolnej niekorzystniejsze dla nauczycieli od projektu Wydziału krajowego, a korzystniejsze dla nauczycielek. W tem tkwi błąd wielki i zasadniczy. Po prostu kosztem niejako nauczycieli zrównano płace nauczycieli i nauczycielek. A więc sprawę słuszną i sprawiedliwą, załatwiono w sposób krzywdzący i niesprawiedliwy. W tem tkwi zarzewie niezadowolenia, na którego objawy wśród nauczycielstwa niedługo będziemy potrzebowali czekać.

Referat komisyi szkolnej wprowadza do projektu Wydziału krajowego następujące zmiany:

1) Komisya szkolna przyznaje równe płace nauczycielom stałym i nauczycielkom, a dla uniknięcia zbyt wielkiego przekroczenia nadwyżki, wyznacza płacę w klasach I, II i III o 100 koron niższą, niż ją przyznaje nauczycielom projekt Wydziału krajowego.

2. Nadto komisya podnosi znacznie dodatki na mieszkania nauczycieli, a przyznaje niższe od tych dodatki na mieszkanie nauczycielkom, a to ze względu na mniejsze ich w tym kierunku, jako niezamężnych, potrzeby. Uchwały komisyi szkolnej nie pociągają za sobą ani ogólnego, ani indywidualnego obniżenia regulacyi płac, w porównaniu z projektem Wydziału krajowego.

3. W klasie IV płac komisya szkolna utrzymuje w zupełności płace projektowane przez Wydział krajowy, równa nauczycielki z temi płacami nauczycieli, a utrzymuje różnicę w dodatku na mieszkanie. Komisya szkolna kierowała się tutaj pragnieniem utrzymania nauczycieli na wsi.

4. Dodatki na mieszkanie nie zależą w projekcie komisyi od stopnia płacy, lecz są jednakie w każdej gminie. Wyjątkowe uwzględnienie przyznała komisya nauczycielom w gminach podmiejskich, ze względu na wpływ, jaki na stosunki ekonomiczne w nich wywiera sąsiedztwo większego miasta. Wyliczenie tych gmin podmiejskich „taxative", uważała komisya szkolna za niewłaściwe w ustawie i pozostawiła w tym kierunku Radzie szkolnej krajowej władzę oznaczenia ich w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

5. Komisya podnosi znacznie dodatki za kierownictwo, a wysokość ich czyni zależną nie od miejscowości, w której jest szkoła, lecz tylko od kategoryi szkoły.

6. Komisya przyznaje równe wynagrodzenie nauczycielom i nauczycielkom tymczasowym, a dla uniknięcia zbyt wielkiego przekroczenia nadwyżki, wyznacza wszystkim 10 prc. dodatek na mieszkanie, gdy Wydział krajowy w miastach, miasteczkach i gminach III klasy płac przyznał im 15 prc.

7. Za udzielanie nauki religii komisya podwaja wynagrodzenie dotychczasowe nauczycielom świeckim. Komisya szkolna powodowała się przy tem postanowieniu pragnieniem zachęcania nauczycieli w tym kierunku.

8. W związku z postanowieniami art. 13 o dodatkach pięcioletnich, proponuje komisya szkolna możliwość uchylenia skutków nagany dyscyplinarnej i uznania nieskuteczności służby przy przyznaniu dodatku pięcioletniego. Projektowana przez komisyę zmiana art. 26, czyni zadość objawionym w Sejmie życzeniom złagodzenia skutków materyalnych, powyższych orzeczeń wobec nauczycieli, zasługujących na to późniejszem swem zachowaniem.

9. Wreszcie proponuje komisya rezolucye, tyczące się nauczycieli religii.

Jedyna, korzystna zmiana, jaką w projekcie Wydziału krajowego wprowadza komisya szkolna w porozumieniu z komisyą szkolną, polega na tem, że nowe płace nauczycielskie obowiązywać będą nie od 1 stycznia 1908 r., lecz już o 1 lipca b. r. Głównie następstwem tego jest podwyższenie kwoty, przez Wydział kraj. preliminowanej, o 122.261 kor.

Faktycznie obniżyła komisya stałe płace nauczycieli (w odróżnieniu od nauczycielek), a zrównanie ich z płacami Wydziału krajowego na tem polega, że komisya szkolna podwyższa dodatki o tyle, o ile obniża pensye stałe. Więc nominalnie pobory nauczyciela wynosić będą tyle, ile proponuje Wydział krajowy, ale pensya stała nauczyciela, po wysłużeniu lat służby, będzie niższą, niż Wydział kraj. proponował.

I tak ułożą się, wedle wniosków komisyi szkolnej, płace dyrektorów i dyrektorek, nauczycieli i nauczycielek w I klasie szkół wydziałowych w następujący sposób:

Dyrektorowie pobierali dotąd 2000 K pensyi i 400 K dodatku. Wydział krajowy projektuje 2600 K pensyi i 400 K dodatku; komisya szkolna obniża proj. przez Wydział kr. pensyę z 2600 na 2500 K, a podwyższa dodatek z 400 na 500 K. Dyrektorki pobierały dotąd w tej klasie 1800 K pensyi i 400 K dodatku. Wydział krajowy projektuje obecnie 2340 kor. płacy i 400 K dodatku; komisya szkolna podwyższa stałą płacę na 2590 K i 500 K dodatku.

Nauczyciele w tej klasie pobierali 2000 koron płacy i 200 K dodatku. Wydział krajowy proponuje podwyższenie ich płacy na 2600 K, względnie 2400 K pensyi i 390, względnie 360 kor. dodatku. Komisya szkolna obniża ich pensyę na 2500, względnie 2300 K pensyi, podwyższając dodatek dla obu kategoryj na 500 K. Nauczycielki pobierały w tej klasie 1800 K pensyi i 180 K dodatku. Wydział krajowy proponuje: 2340, względnie 2160 K pensyi i 351, wzplędnie 324 K dodatku. Komisya szkolna podwyższa pensyę nauczycielkom tej klasy na na 2500 i 2300 K z dodatkiem 300 K dla obu kategoryj.

W II kl. płac szkół wydziałowych dyrektorowie pobierali dotąd 1800 K pensyi i 400 K dodatku. Wydział krajowy podwyższa im pensyę na 2400 K i 400 K dodatku. Komisya szkolna obniża im pensyę na 2300 K i podwyższa dodatek na 500 K.

Dyrektorki w tej klasie pobierały 1600 K pensyi i 400 K dodatku. Wydział krajowy podwyższa im pensyę na 2160 K i 400 K dodatku. Komisya szkolna równa te płace z dyrektorami, proponując 2300 K pensyi i 500 K dodatku.

Nauczyciele w tej klasie pobierali dotąd 1800 K pensyi i 180 K dodatku. Wydział kr. proponuje 2400 i 2200 K pensyi i 360, względnie 330 dodatku. Komisya szkolna proponuje 2300 i 2100 K pensyi i po 400 K dodatku.

Nauczycielki pobierały dotąd po 1600 K pensyi, i po 160 K dodatku. Wydział krajowy projektuje po 2160 i 1980 K pensyi i po 324 K i 296 K dodatku. Komisya szkolna podwyższa stałą pensyę, proponując: 2300 i 2100 K pensyi i po 250 K dodatku.

W tensam sposób następuje w innych klasach wyrównanie płac nauczycieli i nauczycielek.

Nadwyżka wydatków w budżecie szkolnym i emerytalnym w roku 1907 (całym), w razie przyjęcia projektu Wydziału krajowego o podwyższeniu płac nauczycieli szkół ludowych, wynosiłaby 3,367.690 K. Projekt komisyi szkolnej podwyższa tę kwotę na 3,489.951 K, t. j. proponuje o 122.261 K więcej, niż Wydział kraj. projektował.

Odnośnie do wniosków posłów Skołyszewskiego, Pastora i tow., — nad którémi komisya przeszła do porządku dziennego, — oblicza referent tej komisyi, że pobory nauczycielskie wedle tych wniosków wynosiłyby 19,139.180 K, wedle projektu trzech rang w jednej odmianie 24,078.000 K, w drugiej zaś odmianie 21,780.420 K. A ponieważ, wedle dotychczasowego stanu, odnośne wydatki wynoszą 14,015.968 K, przeto w razie przyjęcia wniosku posłów Skołyszewskiego, Pastora i tow, nadwyżka wynosiłaby 5,123.212 K, w razie zaś przyjęcia projektu trzech rang w pierwszej odmianie 10,062.032 K, w drugiej zaś odmianie 7,764.452 K.

Ze Lwowa telefonują nam.

„Kuryer Lwowski" donosi:

Wnioski sejmowej komisyi szkolnej w sprawie płac nauczycielskich wywołały, jak było do przewidzenia, wielkie rozgoryczenie w sferach nauczycielskich. Od poważnych nauczycieli dowiadujemy się, że w sferach nauczycielskich szerzy się agitacya za wnioskiem, poruszonym już przed kilku laty przez „Szkolnictwo", aby, w razie nieuwzględnienia postulatów nauczycielskich przez Sejm, zwłaszcza wobec faktu, że rząd centralny przeznaczył już przed kilku laty około 7 milionów koron z opłat konsumcyjnych na podniesienie szkolnictwa galicyjskiego, — czynić usilne starania o przeniesienie płac nauczycieli ludowych na etat państwowy.

Przed kongresem dla ochrony dzieci.

Z powodu bliskiego już terminu, w którym rozpocząć się mają w Wiedniu trzydniowe obrady „kongresu dla ochrony dzieci" prasa coraz więcej zajmuje się tą sprawą, a dwa tomy orzeczeń, wydanych przez komitet, urządzający ów kongres, zyskują na aktualności. Sprawą tą zajmowaliśmy się już przed tygodniem, pisząc w artykule pod tyt. „Ochrona dzieci" o przytułkach i zakładach karnowychowawczych dla dzieci w rozmaitych krajach, obecnie podniesiemy jeszcze niektóre zagadnienia, odnoszące się równie do ochrony niemowląt, jak i dzieci większych, aż do 16 mniej więcej roku życia.

Sprawa niemowląt nieślubnych, które są oddawane na wychowanie w ręce kobiet, zawodowo trudniących się tem zajęciem, znalazła bardzo obszerne uwzględnienie w szeregu Orzeczeń, o których wspomnieliśmy na wstępie. (Gutachten zu den Verhandlugsgegenstaenden des ersten oesterreichischen Kinderschutzkongresses in Wien' 1907. Manz'sche Buchhandlung). Prymaryusz krajowego zakładu dla podrzutków w Wiedniu, dr Gustaw Riether, stwierdza w swojem orzeczeniu, że pomiędzy krajami austryackiemi tylko Austrya Dolna, Czechy i Styrya posiadają zakłady dla podrzutków, a i te zakłady przyjmują po udowodnieniu imienia i nazwiska, tudzież przynależności tylko niemowlęta urodzone w krajowych zakładach położniczych. Ale istnieje dalsze jeszcze ograniczenie. Zakłady owe zatrzymują dzieci chore aż do chwili wyleczenia, zdrowe zaś oddają na wychowanie w ręce prywatne osób, które muszą wykazać się świadectwem zdrowia ze strony lekarza, świadectwem moralności ze strony urzędu parafialnego i wreszcie poświadczeniem gminy, że nie spotrzebują na własne utrzymanie opłaty za niemowlę.

Bardzo mała liczba nieślubnych niemowląt znajduje taką opiekę, natomiast przewyższająca większość zdana jest na łaskę losu w rękach osób, w najlepszym razie obojętnych, a często złych aż do zbrodniczości. Jeżeli nawet niektóre niemowlęta na koszt gminy, do której przynależą, czasem dostaną się do zakładu dla podrzutków, to gmina, nie chcąc ponosić większych kosztów utrzymania, odbiera je i oddaje sama na wychowanie w ręce osoby prywatnej, nie troszcząc się dalej o nie. — Śmierć takiego niemowlęcia jest dla gminy pożądanem pozbyciem się ciężaru. Co się dzieje z niemowlętami, oddawanemi przez matki na wychowanie, to wykazują częste procesy karne przeciwko tak zwanym fabrykantkom aniołków.

Zdarza się także i to nie rzadko, że matka opuszcza swe niemowlę i przestaje za nie płacić, bądź z niemożności, bądź z obojętności. Wtedy nawet dla rodziny, bardzo humanitarnie usposobionej, takie dziecię staje się ciężarem, rzeczą niewygodną, a jak się z niem obchodzą w większości wypadków, łatwo sobie można wyobrazić. I stąd pochodzi zastraszająca śmiertelność pomiędzy niemi, a te, które śmierć oszczędzi, są obarczone przeróżnemi chorobami. — Jeżeli wiek nasz rości sobie pretensye do nazwy wieku dzieci, to sprawa ta powinna być radykalnie załatwiona. Dla ochrony tych dzieci podaje dr Riether cały szereg administracyjnych i sądowych środków zaradczych. Oczywiście, bez ofiar pieniężnych ze strony społeczeństwa nie obejdzie się i w tym wypadku. Dr Riether cytuje słuszną i wymowną apostrofę Silberschlaga: „Dobrego celu nie osiągniemy nigdy bez ofiar. A zło, które mamy zwalczać, jest rzeczywiście tak wielkie, że należy dla jego usunięcia ponieść pewne ofiary. Jeżeli już przed 17 wiekami pogańscy Rzymianie uważali za hańbę podrzucanie dzieci niewolników i ubogich pod kolumnę „lactaria", to i dla nas jest hańbą, jeżeli po wielkich miastach zawodowe fabrykowanie aniołków odbywa się bezkarnie i nie zwraca na siebie uwagi".

Pokrewny temat obrobił radca ministeryalny dr Hugon Schauer, które w swojem orzeczeniu przemawia za utworzeniem w poszczególnych gminach organów samorządnych dla popierania sądownictwa w sprawach opiekuńczych. Obecne ustawodawstwo na tem polu jest niewystarczające, choćby z tego tylko powodu, że liczba opiek wzrosła w ostatnich latach niepomiernie. Oto jak się przedstawia liczba opiek, a mianowicie wedle statystyki, obejmującej rodziny a nie głowy:

			r. 1890	r. 1895	r. 1904
Kraków (pow. sąd.)	miał	opiek	220	496	6497
Chrzanów	„	„	459	527	2811
Nowy Sącz	„	„	948	646	3170
Rzeszów	„	„	194	243	2524
Lwów, miasto	„	„	—	—	13343
Brzeżany	„	„	—	—	3078
Kołomyja	„	„	—	—	6178
Przemyśl	„	„	—	—	2880
Stanisławów	„	„	—	—	3734
Brody	„	„	—	—	2691

Oczywiście wobec takiej liczby opiek sądy nie mogą należycie wykonywać swych obowiązków — opiekunowie zaś bardzo często są obojętnymi tylko statystykami, a czasem nawet z nieświadomości lub złej woli działają na szkodę pupilów. W tym wypadku, jak zaznacza dr Schauer, Galicya wyprzedziła inne kraje. Sejm galicyjski uchwałą z d. 17 maja 1892 r. polecił tworzenie rad opiekuńczych, które, przynajmniej po wsiach, nie byłyby radami familijnemi, ale instytucyami gminnemi, wspierającemi sądy w dozorze nad sprawami opiekuńczemi. W Radzie państwa podczas rozpraw nad budżetem w r. 1902 poseł dr Jabłoński przemawiał gorąco za utworzeniem organu, któryby stojąc pomiędzy sądem a pupilem, kontrolował działalność opiekunów i wspierał sąd radą i czynem. Omawiając w dalszym ciągu tę sprawę, kończy dr Schauer swoje orzeczenie wnioskiem, że konieczną rzeczą jest utworzenie w poszczególnych gminach rad opiekuńczych, któreby popierały działalność sądów na polu opieki nad małoletniemi równie w sprawach majątkowych, jakoteż i moralnych.

Profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr Henryk Lammasch w orzeczeniu swojem podnosi potrzebę ochrony zdrowia, tudzież cielesnej i moralnej nienaruszalności dzieci za pomocą osobnych postanowień karnych. Chodzi o ochronę dzieci przed szkodami, które im wyrządzić może równie zła wola, jak i niedbalstwo starszych. Dr Lammasch żąda nawet nakładania kar sądowych na tych, którzy w pracy nadużywają sił dzieci. Teraźniejsze postanowienia karne ustawy przemysłowej uważa autor za niewystarczające. Omawiając po kolei przeróżne szkody, które dzieciom grożą pod względem fizycznym i moralnym, począwszy od znęcania się nad niemi zwyrodniałych rodziców, a skończywszy na pornografii, dr Lammasch przytacza postanowienia kodeksów karnych za granicą i poleca odpowiednie ustawodawstwo karne także dla krajów, należących do Austryi.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Chrzanów, 9 marca. Po rozbiciu w dniu 14 lutego b. r. zgromadzenia wyborców, zwołanego przez mężów zaufania „Rady narodowej", hr. Antoni Wodzicki zrzekł się godności męża zaufania tej Rady na rzecz hr. Mycielskiego z Trzebini, który nie widząc żadnych dodatnich skutków dla konserwatystów, nie zajmuje się wcale agitacyą. Wskutek tego działalność „Rady narodowej" i jej mężów zaufania możemy uważać u nas za skończoną. Agitacya jawna nie istnieje obecnie w naszym okręgu, a tylko socyaliści zwołują od czasu do czasu zgromadzenia po wsiach, jednakże bez zbytniej frekwencyi. Politykuje się jednak po cichu bez firmy „Rady narodowej", bo tej nawet centrowcy tutejsi wypowiedzieli posłuszeństwo. Nie mamy wprawdzie poważnych kandydatur poselskich, któreby w całym okręgu miały widoki uzyskania większości głosów, ale za to nie brak nam kandydatów, którzy zadowoliliby się chętnie 25% ilością głosów, którzy nie mają jeszcze odwagi otwarcie przyznać się do chęci kandydowania, sami nie wiedzą do którego stronnictwa wypadałoby im przystąpić i tylko w kółkach ścisłych przyjaciół politycznych obmyślają plany pozyskania zwolenników i rozbicia grupki odmiennie myślącej. Nie biorąc w rachubę tych humorystycznych kandydatów, należałoby wymienić tych, którzy na większe lub mniejsze powodzenie liczyć będą mogli. Do tych należy p. Franciszek Urbańczyk, drogomistrz powiatowy, który mało ma pojęcia o potrzebach kraju lub jakiejkolwiek warstwy społecznej, gorliwie jest jednak popierany przez księży, jako klerykał i konserwatysta, który na czas wyborów przyjął firmę centrowca.

Sympatyczniejszym od poprzedniego zdaje się być p. Jan Małocha, wójt z Regulic, mający poparcie u włościan, swego czasu poważny kontrkandydat hr. Potockiego, namiestnika, ale nie mający jeszcze odwagi stanąć o własnych siłach pomiędzy swoimi, a szukający poparcia na plebaniach. Trzecim jest p. Stanisław Olszewski, naczelnik sądu w Chrzanowie, czwartym podobno p. Bugayski, radca sądowy z Liszek, o którego barwie politycznej w Chrzanowie, Jaworznie i Krzeszowicach nic nie wiemy. — Wreszcie z polecenia księdza Stojałowskiego zamierza tu kandydować p. Białkowski, urzędnik krakowskiego magistratu. Pokazał się nawet raz w Chrzanowie na zgromadzeniu wyborców w dniu 14 lutego, lecz to chyba za mało, żeby choć kilka głosów pozyskać.

Biedny więc nasz powiat, mający 4 kopalnie i i kilkanaście olbrzymich fabryk, płacący, jak zapewne żaden inny powiat w Galicyi, nie tysiące, ale miliony podatku, mający bardzo wiele do żądania od rządu, lecz pozbawiony, przynajmniej na razie, dzielnego i zupełnie niezawisłego kandydata na orędownika w przyszłym parlamencie.

Dąbrowa, 11 marca. Staruszek „Czas" jest w ostatnich czasach nadzwyczaj niekonsekwentnym. Przed czterema tygodniami ogłosił urbi et orbi, iż najpoważniejszymi kandydatami z ziemi dąbrowskiej, są panowie Konopka i Sroczyński. W numerze z ostatniej niedzieli, przeszedł nad kandydatami tymi do porządku dziennego, a za najpoważniejszego kandydata ogłosił dra Mieczysława Gałeckiego, adwokata z Tarnowa, podając, iż kandydaci Stronnictwa ludowego, dr Moskwa i Bojko, nie mają najmniejszych szans powodzenia. Prawdą jest iż dr Moskwa niema najmniejszych szans powodzenia z tego prostego powodu, iż złożył oświadczenie stanowcze wyborcom w swoim okręgu, że bezwarunkowo kandydować nie będzie. Co do Bojki, to rewelacye „Czasu" są tak prawdziwe, jak prawdziwą jest wiadomość o powodzeniu dra Gałeckiego. Tego zna w naszym powiecie zaledwie kilka jednostek, którym p. Gałecki procesy prowadził. Liczba ich jest jednak tak szczupłą, że się pomieści na palcach u rąk i butów zdejmować nie trzeba. Dr Gałecki porozsyłał wprawdzie do gmin zawiadomienie o swej kandydaturze, oświadczając, iż nie ma czasu osobiście stanąć przed wyborcami, jednak pisemne zgłoszenie, okazuje tylko, że pan kandydat za mało ma odwagi, aby okazać swe oblicze wyborcom. Prawdą jest, iż kandydaturę tę popierać będzie jedynie tylko ks. biskup Wałęga i jego podwładni.

Na zgromadzeniu w Nieczajnej dnia 10 b. m. wobec 300 włościan, po referacie dra Moskwy o Radzie narodowej i demokratycznym związku wyborczym, włościanie jednogłośnie uchwalili potępić Radę narodową i jej popleczników, a głosować jedynie na kandydaturę P. S. L. Wzmiankę o kandydaturze dra Gałeckiego powitano nieprzychylnie. W odpowiedzi na zakusy klerykalnego kandydata, zawiązano komitet gminny z 20 członków i wybrano delegata na zjazd okręgowy T. S. L., w osobie powszechnie szanowanego sędziwego Mateusza Bartonia.

Zawiązany komitet Rady narodowej kona. Wyznacza dnie do posiedzeń i natychmiast je odwołuje. Za to niektóre ambony aż drżą od wyklinań ludowców. Prym dzierży ks. Miętus, wikary z Radgoszczy, który nie waha się używać wyzwisk na Bojkę i Stapińskiego, a ludziom, stojącym pod sztandarem Stronnictwa ludowego, grozi natychmiastowem pożarciem przez ogień święty. My nie tylko nie gniewamy się na ks. Miętusa, lecz składamy mu wyrazy uznania za jego gorliwą pracę w... zjednywaniu czytelników „Przyjacielowi ludu" i „Gazecie ludowej". Po siarczystem kazaniu przed dwoma tygodniami, 11 nowych i to poważnych gospodarzy zaprenumerowało „Przyjaciela Ludu" po wczorajszem t. j. 10 b. m. zgłosiło się 8 dalszych. Ze stanowiska poważnego zapatrując się na występy ks. Miętusa, wyrazić możemy zdziwienie, iż ks. biskup Wałęga, mimo skarg osobiście zelżonych z ambony parafian i mimo skargi znieważonego komisarza starostwa, ks. Miętusa z Radgoszczy usunąć nie chce. Możemy zaręczyć, że ks. Miętus drowi Gałeckiemu nie pomoże.

Gorlice, 10 marca. Zwołane na dziś zebranie ogółu wyborców m. Gorlic, zasłużyło na pełny swój tytuł: ogólnego zgromadzenia, tak ze względu na sposób zaproszenia, nie ograniczający się jak w niektórych miasteczkach (vide Jasło) do „zaufanych" mężów, ale ogłoszony publicznie plakatami, jak i ze względu na znaczną, kilkaset osób wynoszącą liczbę uczestników, ze wszystkich warstw społecznych naszego miasta. Zgromadzenie odbyło się w obszernej sali „Sokoła", a zagaił je jako inicyator burmistrz dr Wolniewicz wyjaśnieniem znaczenia społecznego nowej ustawy wyborczej, powołanej do życia wbrew upornemu stanowisku wsteczników.

Po wyborze prezydyum (dr Wolniewicz i jako zastępca p. Emil Metzger) i krótkiej dyskusyi co do sposobu wybrania komitetu wyborczego, zgodzono się wreszcie na wybór komisyi matki, złożonej z 5 członków, której powierzono ułożyć listę 30 komitetowych. Lista ta w całości i bez zmiany ogromną większością głosów, prawie jednomyślnie, przez zgromadzenie przyjętą została. Tak samo jednomyślnie i z aplauzem uchwalono rezolucyę z wezwaniem do świeżo wybranego komitetu wyborczego, aby ze względu na konserwatywne, z interesami miast i z ideami postępowemi wyborców miejskich niezgodne stanowisko Rady narodowej, komitet wyborczy gorlicki żadnych z tą spadkobierczynią „komitetu od rozbojów" nie utrzymywał stosunków, a kandydatów, z ramienia tej Rady postawionych, nie popierał.

Zabrał następnie głos dr Oberländer z Jasła i po dłuższem ze swadą wygłoszonem, oklaskami często przerywanem przemówieniu postawił wniosek, aby komitet wyborczy gorlicki nie znosił się z komitetem jasielskim, z szczupłej grupki wyborców pod egidą Rady narodowej utworzonym, a wszedł w styczność z innym komitetem, mającym się wybrać na ogólnem, wszystkie warstwy obejmującem zgromadzeniu. Wniosek ten również jednogłośnie przyjęto, oraz wniosek p. Tadeusza Tokarskiego, aby komitet wezwał kandydatów do jawienia się przed wyborcami i wygłoszenia politycznych swoich zapatrywań.

Żałowaliśmy, że na zgromadzeniu brakło nieśmiertelnego w naszym powiecie kandydata ks. Pastora, który dziś właśnie telegraficznie zgłosił oficyalnie swoją kandydaturę. — Żałowaliśmy tylko dlatego, że wrażenie, jakieby odniósł osobiście z dzisiejszego zgromadzenia, uchroniłoby go od niemiłych zawodów i rozczarowań przy dalszem ubieganiu się o mandat z terenu, na którym przyjaciół partyjnych i politycznych ma bardzo mało, a jeszcze mniej — o boleści! — zwolenników wśród „partykularnych" patryotów, którzy mu wielu krzywd Gorlicom zadanych nie wybaczą. Ks. Pastor, jako kolega ks. Stojałowskiego, jako pupilek rządowy, jako wybraniec Rady narodowej — ale i jako... uśmierciciel gorlickich nadziei co do wzrostu miasta (koleje i t. p.), miałby dziś niemiłe chwile na zgromadzeniu i odniósłby bardzo przygnębiające wrażenie. Może to lepiej ze względu na jego zdrowie, że tu nie był.

✝ Herman br. Loebl.

Zmarły wczoraj we Lwowie b. długoletni wiceprezydent namiestnictwa Galicyi i b. namiestnik Moraw, a w końcu minister dla Galicyi, br. Herman Loebl, był jedną z najwybitniejszych postaci galicyjskiego świata urzędniczego. Mimo niemieckiego nazwiska i pochodzenia, czuł się Polakiem i jako urzędnik pamiętał o tem na każdym kroku. Syn urzędnika salinarnego, urodzony w Dolinie w r. 1834, po ukończeniu studyów uniwersyteckich wstąpił do służby politycznej w namiestnictwie. — Wielką pracowitością i zdolnością wybił się szybko po szczeblach karyery urzędniczej na stanowisko starosty w Czortkowie, skąd powołany na nowo do namiestnictwa, był przez długi szereg lat szefem biura prezydyalnego i właściwym kierownikiem całej machiny urzędowej w Galicyi. Zmieniali się namiestnicy, ale Loebl kontynuował stale na swem stanowisku ciągłość pracy, będąc zawsze prawą ręką namiestników i zdobywając sobie rzetelne uznanie i tytuł do wdzięcznej pamięci.

W r. 1888 został powołany na stanowisko namiestnika Moraw i jako taki przeszedł na emeryturę. Po upadku gabinetu Kaz. Badeniego powołany został już jako emeryt do gabinetu urzędniczego w charakterze ministra dla Galicyi i wówczas to na bankiet pożegnalny, wydany dla niego we Lwowie, zjechało się kilkuset delegatów z całego kraju, aby wyrazić mu uznanie i podziękę. Przy ustąpieniu z gabinetu otrzymał baronostwo i wysoką dekoracyę. Resztę lat życia spędził w zaciszu we Lwowie. Pozostawił syna Tadeusza, radcę namiestnictwa we Lwowie i dwie zamężne córki.

Gdy po tak znakomitym administratorze kraju, jakim był Gołuchowski, ster rządów krajowych przeszedł na Alfreda Potockiego, pocieszali się wszyscy tem, że u boku jego stoi ś. p. Loebl, na którego zdolnościach Gołuchowski się poznał, i któ-

---

ciwko Niemcom, nie uwzględniając bynajmniej położenia Polski, której za gościnność Niemcy odwdzięczyli się tak haniebnie.

Narodowe spory istniały także w Nowym Sączu, posiadającym silne mieszczaństwo niemieckie, a we Lwowie walczyli Polacy, podobnie jak w Krakowie, przeciw kazaniom niemieckim w katedrze.

Ciekawy szczegół przytacza autor. Oto w r. 1460 mieszczanie z Poznania i Gdańska (Niemcy), wstawili się u króla Kazimierza Jagiellończyka za lwowskimi niemieckimi mieszczanami, aby im wolno było sądzić wszystkich kupców w mieście podług prawa magdeburskiego, czego wzbraniał im miejscowy wojewoda. Z tego można wnosić, jaka istniała wzajemność między mieszczaństwem niemieckiem w Polsce.

Dr Kandl wymienia nie mniej, jak przeszło 650 miejscowości w Galicyi, lokowanych na prawie niemieckiem, z czego znacznie większa część przypada stosunkowo na Galicyę zachodnią. Osadom w Małopolsce i na Rusi nadawano prawo niemieckie wedle rozmaitej modły, t. j. jak ono było używane w pewnych miastach. Miasta otrzymywały zwyczajnie prawo magdeburskie, lecz są przykłady nadawania prawa miast śląskich, mianowicie: Grody (Neumarkt), Wrocławia i Lwowa (Löwenburg). — Wiejskie osady otrzymywały po największej części zwyczajne prawo niemieckie. Różnice pomiędzy odmianami tych praw były niewielkie.

Autor wymieniając na kilku kartach wszystkie miejscowości, posiadające prawo niemieckie z datą nadania tego prawa, składa dowód wielkiej pracowitości, za co należy się mu uznanie. Jednak trudno się zgodzić na wniosek, jaki z tego wysnuwa, jakoby te miejscowości przynajmniej w większej części były osadami niemieckiemi, na podstawie, iż „lokatorami" osad, ich sołtysami lub wójtami bywali Niemcy lub Ślązacy. Na „lokatorów" brano często Niemców z tej prostej przyczyny iż byli do tego sprawniejsi, chociaż, jeśli ten lub ów sołtys zwał się Ludwikiem, Piotrem lub nawet Hermanem, to jeszcze z imienia nie można dedukować jego narodowości niemieckiej, zwłaszcza że wielu sołtysów i wójtów, noszących niemieckie imiona chrzestne, wcale Niemcami nie byli, lub co najwięcej byli powierzchownie tylko podniemczonymi Ślązakami, którzy w nowych osadach osiedli. Zresztą między ludem włościańskim było dużo ludzi wolnych, nieprzywiązanych do gleby — z tych też składała się głównie ludność nowych osad o prawie niemieckiem, w których ani na pokaz nie było Niemca. Z monografii dr Zofii Daszyńskiej-Golińskiej wiemy np. iż nawet w mieście Uściu Solnem, posiadającem prawo magdeburskie, rajców, cechy i sądy ławnicze, nie było między mieszczanami ani jednego Niemca, jak o tem świadczą przechowane księgi miejskie.

Niemieckiemi były w Małopolsce miasta: Kraków, Nowy Sącz, Sandomierz, Biecz, Krosno — podniemczonymi: Wieliczka, Pilzno — na Rusi zaś głównie Lwów i Sanok. Poza tem żywioł niemiecki w miastach dziś galicyjskich był liczebnie mało znaczący, a po wsiach, z bardzo małemi wyjątkami, nie było wcale, nawet w takich osadach niemieckich, które chwilowo posiadały nazwy niemieckie, wzięte, wedle ówczesnego utartego zwyczaju, z nazwiska „lokatora" lub właściciela ziemi, z rodu Niemca.

Dążność nadania dawnemu osadnictwu niemieckiemu w dzisiejszej Galicyi przesadnie wielkiego znaczenia, a wywyższania kultury niemieckiej pod niebiosy, przebija prawie z każdej stronnicy dzieła. Przesada ta główną też jest jego wadą, czego żałować należy, gdyż posiada ono niezaprzeczoną wartość naukową, ogromną obfitość materyału, źródłowo opracowanego, a jako rzecz swojego rodzaju doskonała mało ma sobie równych w naszem piśmiennictwie dziejowo-kulturalnem.

G. Smólski.

ry na stanowisku naczelnika prezydyum namiestnictwa odbył już szkołę doskonałą. Czem był w namiestnictwie, to się okazuje z następującej historyjki — całkiem prawdziwej.

Przyszedł raz do namiestnika Alfreda Potockiego pewien szlachcic z żalem na to, że z jakąś sprawą zwrócił się do starostwa, ale to uznało się niekompetentnem, twierdząc, że sprawa należy do zakresu sądu; udał się więc do sądu, który znowu uchylił się od załatwienia sprawy, jako należącej do zakresu starostwa. „Cóż więc mam zrobić teraz Ekscelencyo?“, pyta się szlachcic. „A to rzecz ciekawa“., odpowiedział namiestnik i kazał poprosić wiceprezydenta namiestnictwa p. Filipa Zaleskiego. Ten zdziwił się także wypadkiem i powiedział, że trzebaby zapytać się Loebla. Świadek tego zajścia opowiada, że gdy Loebl, wówczas starosta, przyszedł, stali kołem: szlachcic, potem namiestnik, obok Zaleski, w końcu Loebl. Otóż Zaleski przedstawił rzecz Loeblowi, który mu powiedział: „To jest der negative Kompetenzkonflikt“. — na to Zaleski zwraca się do Potockiego i powtarza mu: „to jest der negative Kompetenzkonflikt“, — na co namiestnik, zwracając się do szlachcica, powtarza mu: „to jest der negative Kompetenzkonfikt“.

Co to jest „der negative Kompetenzkonflikt“, nikt oprócz Loebla nie wiedział, szlachcic jednak już się nie pytał, lecz ukłoniwszy się i namiestnikowi za załatwienie sprawy podziękowawszy, udał się... do biura Loebla.

Kronika.

Kraków, 13 marca.

Wielki raut. W sprawie rautu na „Fundusz stypendyjny im Kraszewskiego“ dla kobiet, urządzanego przez grono pań dnia 18 b. m., donoszą nam, iż w części koncertowej weźmie udział p. Zopoth, uczeń znakomitego pedagoga p. Horbowskiego. — Raut odbędzie się nie w „Sokole“, a w salach starego teatru, bezpośrednio po skończeniu się koncertu Towarzystwa muzycznego, już dawniej na ten dzień zapowiedzianego. Raut, jako już ostatni w bieżącym sezonie zimowych zabaw, budzi w szerokich kołach publiczności zainteresowanie. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego za okazaniem zaproszenia. O ileby kto z powodu pomyłki zaproszenia nie otrzymał, zechce zgłosić się do Biura informacyjnego słuchaczek uniwersytetu w Collegium novum w godzinach od 2 do 5 po południu.

Przed strajkiem lekarzy szpitalnych. W swoim czasie donieśliśmy o uchwale lekarzy szpitala św. Łazarza w Krakowie, że jeżeli Wydział krajowy nie odpowie im pomyślnie, na wniesione przez nich żądania poprawy bytu, lekarze z dniem 15 b. m. wypowiedzą swoje posady, które porzucą z dniem 1 kwietnia b. r.

Jak wiadomo z dzienników, komisya budżetowa Sejmu krajowego uchwaliła podwyższenie płac lekarzom szpitalnym, a mianowicie przyznała: dla sekundaryuszów I klasy 1600 K., dla sekundaryuszów II klasy 1400 K., i 400 K. dodatku na mieszkanie. Dalej uchwalono pomnożenie posad etatowych sekundaryuszów, praktykantów oraz przyznanie bezpłatnym praktykantom po 2 miesiącach po 600 K. adjutum.

Wiadomość o tej uchwale komisyi budżetowej przyjęli lekarze szpitalni z zadowoleniem, ale czekają na urzędowe zawiadomienie ich o tem. Gdyby do dnia 15 b. m. nie otrzymali urzędowej wiadomości w spełnieniu ich żądań, lekarze musieliby wyciągnąć konsekwencye z postanowienia swojego, powziętego łącznie z lekarzami szpitali lwowskich, o zaprzestaniu pełnienia swych obowiązków.

Z sali odczytowej. Staraniem akademickiego Koła „Związku pomocy narodowej“ odbył się wczoraj o godz. 6 po południu w auli uniw. (Coll. nov.) odczyt Antoniego Potockiego pod tyt. „Sztuka portretu i pejzażu w Anglii“. Prelegent z właściwą sobie barwnością w interesujący sposób przedstawił obraz ogólny wyżej wspomnianego odłamu sztuki angielskiej, następnie szczegółowo odmalował artystyczną działalność pierwszych angielskich mistrzów portretu i pejzażu. Posługiwanie się podczas odczytu projekcyami świetlnemi niezmiernie ożywiło wykład, budząc w obecnych prawdziwe zainteresowanie i zaciekawienie. Po skończonym odczycie publiczność obdarzyła prelegenta gorącemi oklaskami.

Następny odczyt, stanowiący również całość, odbędzie się jutro we czwartek, również o godzinie 6. w Collegium novum.

Podatek od biletów tramwajowych. Wczoraj w starostwie krakowskiem odbyła się konferencya między delegatami gminy miasta Krakowa a reprezentantami Spółki tramwajowej w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o poborze podatku gminnego od biletów tramwajowych. Konferencyi przewodniczył radca namiestnictwa p. Kadyi. Ze strony gminy byli obecni: wiceprezydent Chyliński, r. m. Beringer, oraz sekretarze magistratu: dr Eminowicz i dr Racławicki. Po przeprowadzonej dyskusyi zgodzili się delegaci Spółki tramwajowej na przedłożony przez gminę projekt przepisów wykonawczych. Po spisaniu odpowiedniego protokołu, oświadczył radca p. Kadyi, iż ustawa o poborze podatku tramwajowego w najbliższym czasie zostanie ogłoszoną i wejdzie w życie.

Dowcipny węglarz. Józef Marchota, oddalony woźnica z miejskiego składu węgla, nie mając żadnego obecnie zarobku, postanowił dowcipnym sposobem przyjść do pieniędzy. Oto udał się do pani N., zamieszkałej przy ulicy Wolnica, która stale zaopatrywała się w węgiel ze składu miejskiego i oznajmił jej, że do składu miejskiego przyszło 100 wagonów węgla pruskiego „prima sorta“ i jeżeli pani N. złoży 10 koron na jego ręce, otrzyma jutro węgiel. Pani N. dała żądane 10 koron, a Marchota wystawił jej pokwitowanie, podpisane nazwiskiem: „Józef Kućmierczyk, starszy pompier straży ogniowej“. Naturalnie pani N. węgla nie otrzymała, udała się więc ze skargą do policyi, która wyśledziła i aresztowała oszusta w osobie Marchoty.

Z kroniki policyjnej. Policya w Krakowie aresztowała wczoraj 30-letnią Ewę Nowakową, która, żebrząc do domach, za przedmiot, wzbudzający litość, używała 2-letniego dziecka. Dziecko to usiłowała Nowakowa kilka razy porzucić na mrozie na ulicy lub w sieni którego z domów.

Na dworcu kolei aresztowano 20 lat liczącego Gustawa Rosenthala, poszukiwanego za kradzież, jakiej dopuścił się w Zaleszczykach na szkodę fryzyera Menkoflera, któremu skradł 430 koron.

Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej schwytano i aresztowano wczoraj na targu 16 lat liczącego Józefa Jachowicza.

Z kraju.

Wykolejenie pociągu. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje nam, co następuje: Dzisiaj rano o godzinie 5 pociąg osobowy Nr 619 dążący ze Stróż do Tarnowa przy wjeździe na stacyę Bogumiowice-Ciężkowice, wykoleił się, przyczem wyskoczyła z szyn lokomotywa wraz z 7 wagonami. Z personalu służbowego i z podróżnych nikt nie doznał żadnych uszkodzeń. Z powodu uszkodzenia toru, przerwa w ruchu na tej linii potrwa do jutra. Na miejsce wypadku, celem zbadania przyczyny wykolejenia pociągu, wyjechała dzisiaj komisya z łona dyrekcyi, która wyniki dochodzeń poda do publicznej wiadomości.

Wiec w Zakopanem w sprawie poznańskiej odbędzie się dnia 24 b. m. w hotelu „Morskie Oko“ o godzinie 3 po południu.

Teatr Gabryeli Zapolskiej. Znakomitą sztukę G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“, grywaną z takiem olbrzymiem powodzeniem na scenach polskich, pozna obecnie także publiczność prowincyonalna. Oto w bieżącym tygodniu wyrusza z tą sztuką na wycieczkę artystyczną po większych miastach Galicyi doborowa i umiejętnie zebrana trupa teatralna, pod wodzą męża autorki, p. Stanisława Janowskiego, zaszczytnie znanego artystę-malarza. — Pierwsze przedstawienie odbędzie się dnia 14 b. m. w Przemyślu, następnie odbędą się przedstawienia: 16 b. m. (sobota) w Jarosławiu, 17 (niedziela) w Rzeszowie, 19 (wtorek) w Tarnowie, 20 (środa) w N. Sączu, 21 (czwartek) w Jaśle, 23 (sobota) w Sanoku, 24 (niedziela w Samborze.

Z Dąbrowy piszą nam: Walka wyborcza nie zabiła u nas działalności na innych polach. Dnia 23 bm. odbędzie się wystawa Ligi przemysłowej przy wygłoszeniu okolicznościowych odczytów. Dnia 9 bm. w kasynie odbyło się przedstawienie amatorskie. O tem, że amatorzy grali bez zarzutu, najlepiej świadczy brak jednego słowa krytyki ujemnej, co w małem miasteczku jest rzeczą prawie niesłychaną.

Budowa domów urzędniczych. Z Tarnowa piszą nam:

Istniejące w naszem mieście dopiero od miesiąca Towarzystwo budowy tanich domów urzędniczych rozwija się z każdym dniem coraz więcej i liczy już obecnie przeszło 60 członków. W myśl instrukcyi, przesłanej mu z Wiednia i ze Lwowa, wysłało petycyę do rządu i Sejmu o tani kredyt i spodziewa się, że już w najkrótszym czasie przystąpi do budowy całego szeregu domów urzędniczych, aby w ten sposób ustalić raz niezmiernie wygórowane czynsze za mieszkania. Byłoby pożądanem, aby za Tarnowem poszły wszystkie miasta zachodniej Galicyi, gdyż tylko w ten sposób przez ustalenie czynszów za mieszkania powstrzyma się także nieproporcyalne zgoła podwyższenie dla artykułów spożywczych. Gdy takie stowarzyszenia zawiążą się w całym kraju, nastąpi ich złączenie w jeden centralny Związek krajowy we Lwowie, który będzie miał za zadanie sprawę tak aktualną dla wszystkich urzędników sprowadzić na właściwe tory. Wszelkich bliższych informacyj i porady dla miast zachodniej Galicyi udziela najchętniej prof. K. Ciołkosz w Tarnowie.

Z Jasła piszą nam: Kółko dramatyczne Tow. „Sokół“ czyni ciągłe postępy i powzięło wysoce chwalebną myśl wprowadzenia na scenę sztuk nowszych o poważniejszym zakroju. Za szczęśliwy początek należy uważać odegranie Perzyńskiego „Lekkomyślnej siostry“. Główna rola Maryi spoczywała w prawdziwie utalentowanych rękach pani S., która grała z niezwykłą siłą dramatyczną. Na szczególną uwagę zasługuje też odegranie ról Topolskiego, Heleny, Janka i Ady. Wszyscy dostrajali się do pięknej całości, która dzięki reżyseryi p. Szymańskiego czyniła wrażenie wcale nie amatorskie, lecz artystyczne. Zaznaczyć jednak z żalem należy, że nie wszyscy oceniają należycie myśl grania poważniejszych dzieł. Dawały się słyszeć nawet tak śmieszne małomiejskie głosy, że sztuk, w których pojawia się kobieta upadła, nie powinno się wprowadzać na scenę. Większość publiczności jednak rzęsistemi i gorącemi oklaskami udowodniła, że nie podziela tego filisterskiego zapatrywania.

W Przemyślu odbył się w niedzielę wiec polski w sprawie napadu Rusinów na uniwersytet lwowski. Przewodniczył poseł Tarnawski, referował p. Widomski; przemawiali dr Heyda i ks. dr Momidłowski. Uchwalono rezolucyę, analogiczną z powziętą na wiecu lwowskim.

Stanisławów, 12 marca. (Koło męskie T. S. L. Koncert p. Natalii Loewenhoff. Odczyt p. Górzyckiej). Koło męskie T. S. L. wydało drukiem sprawozdanie z czynności zarządu za r. 1906. Rok ten zaznaczył się w dziejach Koła wybudowaniem własnym kosztem szkoły w Jeziorku k. Uścia Zielonego, na którą od kilku lat gorliwie zbierano pieniądze. Szkoła stanęła przy pomocy Koła pań, które ofiarowało na ten cel 400 K. oraz zarządu głównego, który udzielił subwencyi w kwocie 1000 K. Cena budowy szkoły tej wynosi 7750 K, dotychczas zaś wypłacono przedsiębiorcy 4300 K. Szkoła będzie oddana we wrześniu br. do użytku publicznego. W toku jest sprawa budowy szkół w Trościańcach (pow. Buczacz), w Pacykowie pod Stanisławowem i w Bryniu. W tych dwóch ostatnich miejscowosciach grunt otrzyma T. S. L. bezpłatnie, w Pacykowie ponad to i materyał budowlany, ofiarowany przez właściciela tego majątku, dr Ant. Borzemskiego. W Bednarowie powstanie, staraniem Koła męskiego T. S. L. niebawem ochronka, nad którą opiekę jednak sprawować będzie Koło pań T. T. L. Na ochronkę tę wyasygnowało Koło męskie kwotę 100 K.

Czytelnie T. S. L. rozwijają się pomyślnie. Jest ich 23. W roku sprawozdawczym wygłoszono w nich 102 odczytów. Prelegenci Koła męskiego urządzali także wykłady w czytelniach Koła pań. Ponad to urządzano w czytelniach obchody narodowe, na które wysyłano delegatów ze słowem wstępnem lub odczytami. Dar narodowy 3 Maja przyniósł 1217 K, które odesłano zarządowi głównemu. Dochód ogólny wynosił 3001 K; pozostałość kasowa 386 K. Członków liczyło Koło męskie w roku ubiegłym 429. Do sprawozdania dołączono mapkę powiatu stanisławowskiego z oznaczeniem kościołów i kaplic rz.-kat., czytelń, szkół i ochronek polskich.

W niedzielę ostatnią odbył się na cel dobroczynny koncert utalentowanej pianistki, uczennicy prof. Michałowskiego z Warszawy, panny Natalii Loewenhoff. Koncertantka, która okazała się wyborną pianistką, odegrała bardzo umiejętnie i z wysokiem poczuciem artystycznem utwory Szopena i Griega. W tym samym dniu odbył się także staraniem czytelni naukowej odczyt p. Adolfiny Gorzyckiej ze Lwowa na temat: „współczesne małżeństwa“. Nie potrzebuję dodawać, że salę zapełniły szczelnie panie.

Ze świata.

Z Warszawy.

— „Id. Tag“ otrzymał wiadomość, że rząd rosyjski dał zapewnienie szwajcarskiej Radzie związkowej, iż w razie wydania Kilczanowskiego, który jest oskarżony o zabójstwo dyrektora kolei Nadwiślańskich, Iwanowa, Kilczanowskiego sądzić będzie sąd zwyczajny i jedynie za to przestępstwo.

— W Pabjanicach aresztowano czterech bandytów, którzy przed kilku dniami napadli na przejeżdżającego kupca w pobliżu majątku Dłutów i zabrali mu gotówką około 150 rubli i cały wóz z wełną wartości około 2.000 rubli.

— Wczoraj odbył się w Warszawie wiec niewieści w sprawie obyczajności publicznej i ekonomicznego położenia kobiet — a dyskusya na tym wiecu była dalszym ciągiem referatów i rozpraw, jakie poruszyły niedawno prelegentki galicyjskie panie: Turzyma i Bujwidowa. Na wiecu wygłosiła referat „O warunkach pracy kobiet“ p. Bornsteinowa, dalej mówił p. Korczak o nędzy, jako źródle deprawacyi moralnej — potem dr Biron o dzieciobójstwie, wreszcie niezmożona Ida Moszczeńska o obłudzie konwencyonalnej. Wiec skończył się o północy, a w audytoryum przeważały bardzo młode panienki.

— Komisya międzypartyjna i międzyzwiązkowa sprowadziła w ubiegłym tygodniu do Warszawy 74 dzieci robotników łódzkich, dotkniętych lokautem.

Z Łodzi.

— Przybył tu generał-gubernator wojenny Rodkiewicz w celu rozpoznania skarg na liczne wypadki pobicia przechodniów przez żołnierzy. Mimo to dziś powtórzyły się wypadki pobicia i terroru. Pogotowie udzieliło pomocy trzem osobom pobitym, jedne odwieziono do szpitala.

— Socyalistyczny związek metalowców oświadczył, że choćby nawet robotnicy z fabryki Poznańskiego postanowili jednomyślnie przystąpić do pracy, to metalowcy nie dopuszczą do reperacyi niezbędnych przed zaczęciem robót w fabryce dopóty, dopóki fabrykanci nie ulegną i nie cofną swoich warunków.

— Zmarł tu nagle przybyły z Berlina skrzypek J. Taube.

Pożar „zbiorów“. Oryginalne odkrycie uczyniła wczoraj warszawska straż ogniowa, wezwana do pożaru, który wybuchł w prywatnem mieszkaniu wdowy, niejakiej Bronisławy Kołątaj. Kiedy przybyła straż drzwi wyrąbała i okazało się, iż ogień szerzy się w pokoju zapełnionym różnemi śmieciami, jako to: pudełkami od zapałek i papierosów, niedopałków cygar, papierosów, korków i t. p. Cały pokój był literalnie napchany temi „zbiorami“, po których biegały sobie myszy. Pożar niebawem ugaszono, przyczem „zbiory“, kompletowane podobno przez cały szereg lat, uległy zniszczeniu. Pastwą płomieni stało się kilkadziesiąt myszy. Przybyła podczas pożaru wdowa, zobaczywszy zniszczenie swoich „zbiorów“, wpadła w ogromną rozpacz. Jak zapewniają lokatorowie, wdowa cierpi na manię zbierania różnych odpadków od lat wielu.

Dalsze kary za strajk szkolny. Z gimnazyum w Gnieźnie wydalono prymanera Tyblewskiego z Gąsawy, którego rodzeństwo już od miesiąca w strajku udziału nie bierze. Nadeszło sporo denuncyacyj na rodziców uczniów tamtejszego gimnazyów, o czem donosi „Lech“. — Z Krotoszyna donoszą „Gazecie Polskiej“, że w piątek wydalono z tamtejszego gimnazyum pierwszego ucznia, wyższego sekundanera Stanisława Owsiannego ze Środy, ponieważ rodzeństwo jego strajkowało. Wydalony był jednym z najlepszych uczniów, lecz nie dano mu świadectwa dojrzałości do niższej prymy, chociaż już tylko 2 tygodni brakuje do wakacyj wielkanocnych. — Z gimnazyum w Toruniu wydalono trzech gimnazyastów: dwóch synów ogrodnika p. Bagińskiego i syna organisty, p. Jankiewicza, z Podgórza za to, że rodzeństwo ich nie uczy się religii po niemiecku.

Raj dla dyrektorów teatru. W mieście niemieckiem Düren, które liczy zaledwie 30.000 mieszkańców, otwarty został wspaniały teatr, na którego budowę ofiarował miejscowy obywatel Hoesch 700.000 marek, zaś miasto dało bezpłatnie grunt. Co tydzień daje trupa teatralna Adolphiego z Akwisgranu dwa przedstawienia w teatrze w Düren, raz grając operę, drugi raz dramat. Prawie wszystkie miejsca — jest ich 700 — należą do abonentów, to też zdobycie biletu nie należy do łatwych rzeczy, zwłaszcza, że do kasy ciśnie się zawsze liczna publiczność. Swiadczy zresztą o tem następujące ogłoszenie w miejscowem piśmie „Volkszeitung“: „Poszukuje się atlety do kupna biletu w kasie teatralnej. Zgłoszenia w administracyi dziennika“.

Dlaczego Casimir-Perier ustąpił z prezydentury republiki? Zupełnie prosta przyczyna i odpowiedź. Przez kobietę. Po zamordowaniu Carnota, którego następcą został Casimir-Perier, policya taką opieką otoczyła nowego prezydenta, że przed jej okiem nie mogły się ukryć najbardziej nawet poufne sprawy dygnitarza. Otóż — jak opowiadają sobie w Paryżu — Perier miał stosunek z piękną żoną pewnego deputowanego, ale zakochana para nie mogła urządzać sobie schadzek z powodu czujności policyi. Nieszczęsny prezydent miał do wyboru zrzec się albo miłości, albo prezydentury. Co prawda, mógł dalej utrzymywać stosunek z ową panią, ale nie chciał jej kompromitować. I oto ustąpił dla jakiegoś błahego powodu politycznego, ażeby nie stracić ukochanej kobiety. To rozumiemy.

Emerytowany bandyta. Z wyspy Korsyki nadeszła wiadomość, że umarł tam słynny bandyta Bellacoscia naturalną śmiercią spokojnego obywatela. Antonio Bonelli, zwany pospolicie Bellacoscia, urodził się w roku 1826 w Tentica ad Bocognano. Ojciec jego, równie wielki bandyta, przybył za czasów Napoleona I do Bocognano i „jure caduco“ przywłaszczył sobie kawał gruntu miejskiego. Dano mu pokój ze strachu i stary Bonelli żenił się po kolei z trzema siostrami, które go obdarzyły 11 chłopakami i 7 dziewczątkami. Z chłopców dwaj zostali bandytami, Antonio i Jakób. Było to w roku 1848. Burmistrz miasta Bocognanoch ciał rodzinie Bonellich zabrać grunt miejski, nieprawnie dzierżony, za co Antonio burmistrza zasztyletował i uciekł w góry. — Wkrótce przyłączył się do niego młodszy Jakób i obaj przez 46 lat żyli w lasach, wyjęci z pod prawa, trudniąc się szczęśliwie rozbojem. Pewni będąc sympatyi ludności i licząc na poparcie licznej rodziny, przedsiębrali legendarne wyprawy. Podczas wojny francusko-niemieckiej otrzymali od rządu francuskiego żelazne listy i organizowali oddział wolnych strzelców. Po wojnie wrócili na Korsykę i znowu zostali bandytami. — Jakób umarł w górach, Antonio zaś oddał się sam w ręce władzy w r. 1892. Zbrodnie jego, za które był kilkanaście razy skazany zaocznie na śmierć, były przedawnione. Bellacoscia stanął w Bastii przed sądem przysięgłych, który go od winy uwolnił. Władze administracyjne wyznaczyły mu Marsylię jako miejsce pobytu, dokąd go też odwieziono. Ale Bellacoscia rychło umknął z Marsylii i pojawił się znowu na Korsyce. Władze patrzały na to przez palce. W roku 1900 Bellacoscia przybył do Paryża na wystawę. Dyrektor jakiegoś teatrzyku chciał go pokazywać za pieniądze, ale bandyta z dumą odrzucił tę propozycyę. Powrócił na wyspę i tam w spokoju dokonał żywota, powszechnie szanowany przez ludność.

Ze stowarzyszeń.

Z Czytelni dla kobiet. Zarząd główny Czytelni dla kobiet oznajmia swoim członkom, że 27 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w celu zmiany statutu. Ponieważ sprawa dotyczy zasadniczych podstaw Towarzystwa, gdyż celem obrad będzie przeistoczenie Czytelni na Związek równouprawnienia kobiet, pożądany jest jak najliczniejszy udział członków, oraz osób przychylnych tej sprawie. Gdyby o godz. 6 nie zebrała się potrzebna liczba członków, wtedy o godz. 7 odbędzie się zgromadzenie, na którem, bez względu na komplet, zapadłe uchwały są prawomocne.

Z uniwersytetu ludowego. Utalentowany artysta z Lipska, p. Bolesław Wallek Walewski wygłosi w dniach 14, 15 i 16 marca, w uniwersytecie ludowym (św. Gertrudy 6) trzy wykłady o pieśniarzach polskich XIX wieku, na tle kultury polskiej owej epoki. Wykłady ilustrowane będą produkcyami muzycznemi. Wstęp na wykład 20 halerzy.

Zarząd krakowskiego oddziału uniwersytetu ludowego podjął projekt urządzania koncertów ludowych dla artystycznego kształcenia szerokich warstw społecznych. Koncert taki odbył się już w przeszłym miesiącu i cieszył się wielkiem powodzeniem. Ponieważ jednak jednocześnie powstał w mieście naszem inny komitet, mający też same cele i zadania, który podobne koncerty urządza, zarząd uniwersytetu ludowego uznał za właściwe odwołać zapowiedziany w programach na 17 marca koncert ludowy i odłożyć go do nieokreślonego terminu.

Oddział wiedeński uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbędzie 15 b. m. swe doroczne walne zebranie w lokalu „Spójni“ (VIII, Langegasse 14) o godzinie 8 wieczór z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie ustępującego zarządu i komisyi rewizyjnej: 2) wybory: 3) wnioski i interpelacye.

Stowarzyszenie kandydatów adwokackich urządza szereg pogadanek na temat nowych ustaw, ogłoszonych w ciągu kilku ostatnich miesięcy. — Pierwsza taka pogadanka o ustawie dotyczącej upaństwowienia kolei północnej, odbędzie się w lokalu Izby adwokackiej we czwartek 14 b. m. o g. 7 wieczór; referat objął adwokat dr Jerzy Trammer.

Na wypożyczalnię T. S. L. w Wiedniu w dalszym ciągu nadesłano do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie (ul. Floryańska l. 15): księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie 32 książki, wartości kor. 63·50, księgarnia Spółki wydawn. polsk. w Krakowie 30 książek, wartości kor. 76·10, księgarnia Kubaczki i Langa w Białej 7 książek, wartości kor. 4·60, N. N. ze Lwowa 24 książki, wartości kor. 13·75. Razem ofiarowano 113 książek, wartości kor. 165·65. Zarząd główny T. S. L. serdecznie dziękuje wymienionym ofiarodawcom i o dalsze dary dla rodaków wiedeńskich prosi najuprzejmiej.

Wyjaśnienie. Rodzina pp. Kurzweilów, zamieszkała przy ulicy Bożego Ciała w Krakowie, prosi nas o wyjaśnienie, że aresztowana w Krakowie przed paru dniami niejaka Kurzweilówna, nie należy do tej rodziny.

Mianowania Krajowa Rada szkolna zamianowała: ks. Franciszka Zawiszę zastępcą naucz. religii rzym.-kat. w gimn. I w Rzeszowie; Em. Uricha i Owadjego Goldberga zast. nauczycieli w gimn. w Drohobyczu; Arn. Späta zast. naucz. w gim. w Złoczowie; przeniosła: ks. Wal. Toczka, zast. naucz. religii rzym.-kat. w gimn. I w Rzeszowie, do gim. w Drohobyczu; Stanisława Filimowskiego, zastępcę naucz. w gimn. w Złoczowie, do gimn. II w Rzeszowie; Stanisława Jakuba, zast. naucz. w gim. VI we Lwowie i Zdzisława Pohlmana, zast. naucz. w gimn. IV we Lwowie, do gimn. w Sanoku; zamianowała w szkołach ludowych: ks. Miecz. Śliwaka naucz. religii rzym.-kat. w Stryju; Izaaka Taubera naucz. religii izr. w Stryju; ks. Mart. Kotowicza naucz. religii gr.-kat. w Żółkwi; Michała Butykowskiego naucz. w Horodence; Michała Stachowicza w Dolinie; Ged. Hechta naucz. rel. izr. w Czortkowie; Maryę Aleksiewiczównę kierującą w Tyśmienicy, ks. Wojciecha Górnego naucz. rel. rzym.-kat. w Dobczycach; Maryę Bandrowską w Ropczycach; Zofię Jarolimową w Dębicy; Nachmana Schora nauczycielem rel. izr. w Ropczycach; Pawła Bochenka kier., Jana Rybickiego, Ludwika Samborskiego i Józefa Zbozienia w Nowym Sączu; Maryę Gregeratzką, Helenę Podobińską i Józefę Kraszewską w Nowym Sączu; Annę Świeżawską, Maryę Litwinównę, Władysława Serafinowicza w Tarnopolu; Stanisława Fydę w Buczaczu; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jana Kosiatego w Tęgoborzy; Em. Halarewicza w Horoszowie; Stef. Krechowieckiego w Podbereżu; Józefa Karaszkiewicza w Petlikowcach Starych; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Adelę Zarembiankę w Tęgoborzy; Stanisława Kapłońskiego w Szerzynach, Rud. Wowkowową w Hermanowie; Henr. Maschkównę w Tyśmieniczanach; E. Soświnską w Odrzykoniu; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Tomasza Bokłaka w Bielawińcach, Jana Michnowskiego w Węglówce; Baz. Rudego w Sołukowie; Eufr. Rubczakównę w Kołodziejówce; Jana Majowskiego w Kupiczwoli; Grzegorza Kupczyńskiego w Chomiakówce; Maryę Markiewiczównę w Kończakach Starych; Mag. Dobrostańską w Ostrowie; Annę Hallerównę w Jurczycach; Mich. Jezuitę w Wiśniowej; Józ. Sytnika w Małaszowcach; Stan. Majerowiczównę w Dulibach; Stan. Manasterską w Oskrzesińcach; Baz. Soroczkę w Dubie; Antoniego Skirę w Siedliskach; Fil. Markiewiczowę w Woli Lubelskiej; Maryę Czernijównę w Sokołowie; przeniosła: Fel. Kica w Żywcu do Brzeska; Józefę Trochimczukównę w Przemyślanach do Cieszanowa, Adolfa Ojaka w Tarnowicy Polnej do Stawczan, Fel. Gerlichównę w Skrzynce do Słomirogu.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych przeniósł koncypienta kolejowego Wiktora Chomińskiego z dyrekcyi we Lwowie do kierownictwa budowy kolei we Lwowie i zamianował starszego komisarza budownictwa Wilibalda Wrońskiego kontrolora konserwacyi we Lwowie naczelnikiem kierownictwa ruchu we Lwowie.

Berlińska „Kasa Bratniej pomocy“ podaje byłym członkom adres obecnego prezesa, do którego należy się zwracać interesowanym: Antoni Jankowski, Charlottenburg Schüterstr. 70, III.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Czajka“.

We czwartek: „Cierpki owoc“.

W piątek: „Wesołe kobiety z Windsoru“.

W sobotę: „Świecznik“, komedya w 3 aktach Alfreda de Musset (występ p. M. Przybyłko).

W niedzielę po południu: „Marnotrawny ojciec“; wieczór: „Rycerze północy“.

W poniedziałek: „Wiele hałasu o nic“.

Z kalendarza. We czwartek 14 marca: Leona b. m. Matyldy król.; w piątek 15 marca: Krwi P. J., Klemensa w. i L.; w sobotę 16 marca: Hilarego b. m. i Tacyana m.

Wschód słońca 14 marca o godzinie 6 min. 0, zachód o godz. 5 min. 39; długość dnia godzin 11 minut 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 marca termometr doszedł od — 7·7 do — 0·9 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 13 marca o godzinie 7 rano stan barometru 745·9 mm., termometru — 6·0 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

× Kto jest odpowiedzialnym za podatek od piwa? Piszą nam z Wiednia:

Trybunał administracyjny rozstrzygnął ważną kwestyę, która i dla Galicyi mieć może znaczenie zasadnicze. Według uchwały Sejmu czeskiego z r. 1903 krajowy dodatek do podatku od piwa, w wysokości 1 korony 70 h. za hektolitr, ma być płacony przez tych, „którzy się zajmują wyszynkiem piwa“. Ponieważ jednakże trudno było od większej części szynkarzy podatek ten ściągnąć, Wydział krajowy orzekł, że właściciele koncesyj szynkarskich, którzy swoje koncesye wydzierżawiają innym, a więc sami nie zajmują się wcale wyszynkiem, odpowiedzialni są za ten podatek.

Przeciw tej interpretacyi ustawy wniosło 67 właścicieli koncesyj szynkarskich zażalenie do trybunału administracyjnego, który decyzyę czeskiego Wydziału krajowego, jako sprzeciwiającą się ustawie, zniósł. Trybunał wyszedł z założenia, że podatek od piwa, jako podatek konsumcyjny, powinien być właściwie opłacany przez konsumenta wprost, jednakże ze względów finansowo-technicznych ustawa postanowiła, aby ten, kto piwo szynkuje, podatek ściągnął. Z tych przyczyn właściciel koncesyi, nie uprawiający sam procederu, nie może być za ten podatek odpowiedzialnym.

× Emigracya do Kanady. Z Horodenki donoszą: W powiecie tutejszym wzmaga się z każdym rokiem ruch emigracyjny do Kanady. W ubiegłym roku wyjechało stąd przeszło 500 osób, a obecnie wybiera się około 1000 osób, przeważnie parobczaków w wieku od 15 do 18 lat.

× Komunikat kolejowy. Na szlaku Borki Wielkie—Grzymałów podjęto napowrót ogólny ruch pociągów 11 bm.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 12 marca. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 38 sztuk, jałownika 38, cieląt 366, owiec i kóz 10, nierogacizny 316; razem 763 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od 82·— do 84·—, krowy po 65·— do 70·—, buhaje po 69·— do 72·—, jałownik po 50·— do 60·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuk 26·— do 46·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi: nierogaciznę tuczną po 112·— do 126·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę —·— do —·—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 768 sztuk, na eksport bydła rogatego —, nierogacizny — sztuk; pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 12 marca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 17·00 do 17·30, czerwona i żółta 16·70 do 17·10, węgierska 16·90 do 17·10; żyto krajowe 13·40 do 14·50, węgierskie 15·00 do 15·90, jęczmień na krupy 14·60 do 15·00, browarny 15·20 do 16·00, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 18·40 do 19·00; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 32·—; tatarka 16·00 do 17·00; kukurydza 12·80 do 13·40; groch 19·00 do 28·—; fasola 19·50 do 30·— wyka 14·50 do 16·00; rzepak zimowy 30·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona 110·— do 152·—, biała 70·— do 80·—; tymotka 50·— do 74·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 32·— do 64; słoma 4·00 do 5·00; siano 4·00 do 4·70; koniczyna pastewna 6·00 do 7·20; ziemniaki 5·— do 6·00; jaja za kopę 3·20 do 4·40; masło za 1 kg. 2·20 do 2·50; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 200·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—.

Budapeszt, 13 marca. Pszenica na kwiecień 7·58 do 7·59; pszenica na maj 7·58 do 7·59; pszenica na październik 7·91 do 7·92; żyto na kwiecień 6·75 do 6·76; owies na kwiecień 6·83 do 6·84; kukurydza na maj 5·24 do 5·25; kukurydza na lipiec 5·38 do 5·39; rzepak na sierpień 13·60 do 13·70.

Oferty dostateczne, chęć kupna dobra, usposobienie przyjemniejsze; pogoda piękna, lecz zimno.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 marca.

Jubileusz. Władysław Bełza, znany poeta, wysoce ceniony za prace pisarskie dla dzieci, obchodzić będzie w tym miesiącu 40-lecie swego pisarskiego zawodu. Lwowskie Koło literacko-artystyczne postanowiło zamianować Władysława Bełzę członkiem honorowym Towarzystwa i uczcić jego jubileusz bankietem.

Dalsze śledztwo. „Diło“ donosi, że sędzia śledczy rozszerzył karne śledztwo przeciw nowym oskarżonym w sprawie awantur na uniwersytecie z 23 stycznia. W Drohobyczu aresztowano i odstawiono do tutejszego sądu akad. Mikołaja Strońskiego, tudzież rozpisano listy gończe za 10 akademikami. Nazwiska ich: Mik. Syroidiw, Wł. Sielski, St. Maecki, Mik. Bajrak, Wł. Lewicki, Rom. Kulczycki, Jul. Dwernicki, El. Chomyn, Marc. Terlecki i Józ. Bobeczko. Prócz tego 14 akademików innych dostało wezwania do sędziego śledczego jako oskarżeni.

Krakowscy policyanci we Lwowie. Czytamy w „Głosie“: Krakowscy policyanci od dni kilkunastu sprowadzeni z Krakowa pełnią służbę po ulicach naszego miasta. Obiega pogłoska, że większa ich część ma pozostać na stałe we Lwowie.

Rozprawa o bandytyzm we Lwowie. Przed sądem przysięgłych we Lwowie odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Maryanowi Bandrowskiemu i Adamowi Langowi, oskarżonym o zbrodnię kradzieży, popełnionej na szkodę p. Władysława Terenkoczego, dyrektora Banku zaliczkowego, wieczór 6 stycznia b. r. Kradzież ta, spełnioną została w sposób w najdrobniejszych nawet szczegółach przypominający „operacye“ bandytów warszawskich. Złoczyńcy włamali się do mieszkania p. Terenkoczego przy ul. Lelewela l. 3, około godziny 8 wieczorem, pod nieobecność domowników, otworzywszy drzwi przedpokoju wytrychem. „Pracę“ rozpoczęli

od rozbicia kufra kucharki Antoniny Słowikównej w kuchni, a zabrawszy z niego wszystko to, co mogło przedstawić dla nich wartość, jak książeczkę galicyjskiej Kasy oszczędności, przeszli następnie do pokoju, gdzie z niezwykłą skrupulatnością poczęli zbierać srebro. W czasie tego weszła do mieszkania służąca Słowikówna i zobaczywszy w mieszkaniu złodzieja, chciała zamknąć przedpokój. — Wówczas to Bandrowski zagroził jej dobytym z kieszeni rewolwerem, iż ją zastrzeli, jeżeli ich zdradzi. Przerażona tem kobieta cofnęła się do sąsiednich pokojów, lecz na tyle miała jeszcze przytomności umysłu, że przez okno krzyknęła na ulicę: „Złodzieje!“ Tymczasem złoczyńcy wymknęli się z mieszkania z zabranem srebrem, lecz nie zdołali ujść, gdyż przechodzący właśnie ulicą p. Martynowicz, słuchacz politechniki, ostrzeżony krzykiem sługi, puścił się za nimi w pogoń. Wprawdzie Bandrowski, chcąc uwolnić się od pościgu, strzelił do p. Martynowicza na rogu ulicy Małeckiego, strzał jednak chybił. Wreszcie złoczyńcy, widząc, iż nie ujdą losu, wpadli do kamienicy pod l. 11 przy ul. Ossolińskich i porzuciwszy skradzione srebro na dziedzińcu, wpadli do mieszkania pp. Jareckich, szukając tam schronienia, nie na długo jednak, albowiem za przybyciem policyi aresztowano obu ptaszków.

Przed sądem przyznali się do winy. Trybunał skazał Bandrowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, a Langa na półtora roku.

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej.

Lwów, 13 marca.

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej ogłosiło sprawozdanie za rok 1906. Ze sprawozdania tego przytoczyć należy następujące szczegóły:

Członków czynnych założycieli (z jednorazową wkładką 200 kor.) jest obecnie 167, członków wspierających dożywotnich (z jednorazową wkładką 50 kor.) 85, członków czynnych zwyczajnych (z roczną wkładką 8 koron) 387, a członków wspierających zwyczajnych (z roczną wkładką 1 kor.) 489. Z ogólnej liczby członków 1239, wykazanych przy końcu r. 1905, ubyło 313, przybyło nowych 202; łączna ilość członków z końcem roku sprawozdawczego wynosi tedy 1128. Zgoła niespodziewanie straciło Towarzystwo w roku 1906 pokaźną sumę dochodu 1200 kor., jakiej mu w formie subwencyi przez szereg lat poprzednich udzielało ministerstwo oświaty w Wiedniu. Ogólny dochód całego funduszu doszedł zaledwie do 7495 kor. 66 hal., podczas gdy w roku 1905 wynosił on 9113 kor. 21 hal., t. j. zmniejszył się w roku bieżącym o 1617 kor. 55 hal. W r. 1906 udzieliły subwencyi: Sejm 1000 kor., reprezentacya m. Lwowa 400 kor., Kasa oszczędności powiat. w Trembowli 100 kor., Rada powiat. w Trembowli 25 kor. Fundusz zakładowy powiększył się w ciągu r. 1906 o 2452 kor. dochodzi on obecnie do 42.823 kor. 41 hal. Fundusz bibliotek prowincyonalnych powiększył się o 1055 kor., wynosi obecnie 2063 kor. 1 hal.

Celem zbadania materyałów, odnoszących się do dziejów Polski w latach 1588—1598, jakie znajdują się w archiwum namiestnictwa w Insbruku, udzielono p. drowi Eugeniuszowi Barwińskiemu, skryptorowi tutejszej biblioteki uniwersyteckiej zasiłku, w kwocie 300 koron. Drugiego zasiłku, w wysokości 150 koron udzielono p. Janowi Grzegorzewskiemu na pokrycie kosztów skopiowania niektórych źródeł tureckich, odkrytych w czasie podróży na Wschód —

We własnym nakładzie Towarzystwa ukazały się w roku ubiegłym następujące wydawnictwa: 1) praca dra Jana Hirschlera: „Spostrzeżenia nad rozwojem zarodkowym motyli“ (Archiwum naukowe dział II tom I zeszyt 3, str. 85 z 4 tablicami i 9 figurami w tekście) na podstawie referatu dra J. Nussbauma, profesora uniwersytetu lwowskiego; 2) praca dra Przemysława Dąbkowskiego „Litkup. Studyum z prawa polskiego“. (Archiwum naukowe, dział I tom III zeszyt 2 str. 68) na podstawie referatu członka wydziału, prof. O. Balzera; 3) prace dra Wiktora Hahna „Literatura dramatyczna w Polsce w XVI wieku“ (Archiwum naukowe, dział I tom III zeszyt 3 str. 133) przyjęta na podstawie referatu dra J. Kallenbacha. — 4) W roku ubiegłym postanowiliśmy — mówi sprawozdanie — przyjąć ponadto we własny nakład wydawnictwo p. t.: „Studya nad historyą prawa polskiego“. — Jako zeszyt I tomu III „Studyów“ ogłosiło Towarzystwo pracę p. Henryka Chodynickiego p. t. „Sejmiki ziem ruskich w wieku XV“.

Na ukończeniu znajduje się druk tomu I niewydanego zbioru poezyj Wacława Potockiego „Ogrodu fraszek“ w wydaniu prof. dra Aleksandra Brücknera; nadto rozpoczęty został druk obszernej pracy dra Władysława Szumowskiego o urządzeniach sanitarnych i stanie medycyny w Galicyi za rządów Maryi Teresy i częściowo Józefa II. — O publikacyach tych bliższe wiadomości poda sprawozdanie przyszłoroczne.

Jak w roku bezpośrednio poprzednim, tak też obecnie podjęta przez Towarzystwo akcya gromadzenia zbiorów, celem zakładania bibliotek publicznych w ważniejszych miastach prowincyonalnych znalazła żywy oddźwięk, a zarazem życzliwe i wydatne poparcie w szerokich warstwach społeczeństwa.

Ogółem wykazują dotąd inwentarze Towarzystwa: w książkach 14.280 numerów, 19.851 tomów, w atlasach i mapach 56 nrów, w nutach 11 nrów, w rękopisach 13 nrów, w rycinach i sztychach 68 nrów, w monetach i medalach 234 nrów, w przedmiotach muzealnych nrów 5; prócz tego otrzymuje bezpłatnie 52 dzienników i czasopism. Daleko oporniej idzie akcya w innym kierunku, co do zgromadzenia funduszów pieniężnych na założenie bibliotek. Fundusz ten doszedł obecnie do wysokości 2063 koron, a powstał prawie wyłącznie z własnej dotacyi, jaką na ten cel od dwu lat przeznacza Tow. po 1000 kor. rocznie.

Z Sejmu krajowego.

Komisya szkolna przyjęła sprawozdanie referenta Pinińskiego o przedłożeniu Wydziału krajowego o czynnościach w sprawach szkolnych i artystycznych. Sprawozdawca komisyi przy omawianiu czynności dyrekcyi obu teatrów miejskich we Lwowie i Krakowie, wyraził się bardzo pochlebnie o teatrze lwowskim i podniósł z uznaniem dotychczasową działalność dyrektora Hellera. W sprawie teatru krakowskiego stwierdza sprawozdawca, że rozwój sceny jest normalny i nie daje powodu do ujemnych uwag.

Komisya gospodarstwa krajowego, przyjęła sprawozdanie z wnioskami referenta Krzysztofowicza w sprawie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego. Wnioski komisyi opiewają: Wstawić do budżetu krajowego na r. 1907 kwotę 10.000 kor. na subwencyonowanie szkół gospodarstwa wiejskiego dla kobiet, założonych przez powiaty, gminy, towarzystwa rolnicze lub osoby prywatne, oraz na stypendya dla kandydatek na nauczycielki w tych szkołach. Polecić Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę wydatniejsze poparcie szkoły gospodarstwa dla kobiet w Olesku, ewentualnie przeniesienie jej do zamku oleskiego.

Telegramy „N. Reformy“ z 13 marca.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odesłano do komisyi budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie klinik we Lwowie. Projekt przyjmuje propozycye ministra oświaty co do pokrycia z funduszu krajowego połowy kosztów budowy gmachu dla kliniki psychiatryczno-neurologicznej, laryngologicznej, okulistycznej i dermatologicznej i rozszerzenie budynku administracyjnego, obliczonych na ogólną sumę 1,545.000 koron, której połowa będzie pokryta przez skarb państwa. Koszta wewnętrznego urządzenia (110.000 kor.) również po połowie pokryje skarb państwa i kraj.

Poseł Zdzisław Tarnowski uzasadnia swój wniosek z projektem ustawy, normującej stosunki prawne między pracodawcami rolnymi a robotnikami sezonowymi. Projekt, opracowany przez komitet Tow. rolniczego, odesłano do Wydziału krajowego.

Imieniem komisyi administracyjnej p. Zdzisław Tarnowski przedstawił wniosek o biurach pośrednictwa pracy.

Poseł Stapiński podnosi, że biura te nie spełniły pokładanych w nich nadziei, a nawet dzieje się tak, że dopomagają one szkodliwej działalności prywatnych pośredników.

Ks. Wesoliński uderzał na niezmiernie szkodliwą działalność pokątnych agentów emigracyjnych, upatrując głównie winę w niedostatecznej kontroli rządu. Mowca stawia rezolucyę dodatkową, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę budowę domu dla wychodźców w Oświęcimie i przedłożył w tym względzie Sejmowi odpowiedne wnioski. — Nadto wystosował mowca apel do rządu, aby w krajach, do których ludność galicyjska emigruje, mianowano konsulami Polaków.

Pos. Szajer oświadczył, że fakt, iż posiada on koncesyonowane biuro pośrednictwa pracy, ujmy mu żadnej czynić nie może, wszelkim zaś zarzutom niewłaściwego postępowania stanowczo przeczy. Z pewnością żaden robotnik nie skarżył się, że stała mu się krzywda ze strony biura mowcy. Zarzucają mowcy, że zatrudnia u siebie żyda. Otóż żyd ten był przez 17 lat zatrudnionym u ś. p. biskupa Soleckiego i dalej wszelką gwarancyę! Szlachcic miewa swego żyda, panowie demokraci mają swoich żydów, księża mają żydów dzierżawców, dlaczegoż i chłop nie ma mieć swego żyda?

Pos. Stapiński podnosi, że w starostwie rzeszowskiem akta dochodzeń karnych przeciw pos. Szajerowi stanowią olbrzymi fascykuł, skutkiem czego starostwo to sprzeciwiło się odnowieniu koncesyi Szajera.

Pos. Huryk ganił działalność biur pośrednictwa pracy.

Członek Wydziału kraj. Dąbski objaśnił działalność krajowego biura pośrednictwa pracy i przyznał, że biura państwowe wykazują jeszcze braki administracyjne, które jednakże niezbyt trudno będzie można usunąć.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy Tarnowskiego przyjęto wniosek komisyi i rezolucyę ks. Wesolińskiego. Według tych wniosków Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby wziął pod rozwagę potrzebę pomnożenia sił krajowego biura pracy, aby zbadał dokładnie braki funkcyonowania publicznych biur pośrednictwa pracy, oraz wzywają rząd, aby ponownie wydał zarządzenia, celem ścigania i karania pokątnych pośredników pracy.

Duma.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 marca).

Petersburg. Prezydent Dumy Gołowin, wystąpił z partyi kadetów.

Petersburg. Ukonstytuowanie się Dumy postępuje o wiele powolniej, niż oczekiwano. Przyczyna jest długotrwające badanie mandatów. Tylko nieliczne mandaty tak lewicy, jak i prawicy, są zakwestyonowane.

Usposobienie stronnictw.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga: W kołach dworskich panuje mniemanie, że niema żadnej nadziei, aby praca rządu z Dumą była możliwą. Duma objawia zamało życzliwości dla rządu. W kołach tych liczą się już z faktem bliskiego rozwiązania Dumy.

W kołach posłów nastrój pesymistyczny bierze górę. Między stronnictwami panuje niezgoda. Prawica, nie otrzymawszy żadnego miejsca w prezydyum, chce prowokować lewicę, socyaliści chcą zerwać stosunki z innemi stronnictwami lewicy i zająć stanowisko samodzielne.

Giełdy.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga: Na giełdach w Petersburgu i w Moskwie panuje przygnębienie. Oczekują poważnych zajść.

Zawieszenie wydawnictw.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga: Naczelnik miasta zawiesił wydawnictwa trzech dzienników. Fakt ten przypomina masowe zawieszanie dzienników bezpośrednio przed rozwiązaniem pierwszej Dumy.

Informacye carskie.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga: Prezes Dumy Gołowin podczas audyencyi u cara, przekonał się, że car zupełnie nie jest poinformowany o stosunkach politycznych w państwie. Carowa zapytała Gołowina, czy prawdą jest, że Gołowin (jak wiadomo kadet) należy do związku „russkich ludzi“.

Katastrofa okrętowa.

(Tel. „N. Reformy“ z 13 marca.)

Szczegóły katastrofy.

Paryż. Dzienniki mało jeszcze ogłaszają szczegółów o katastrofie okrętu w Tulonie. Jak słychać, katastrofa nastąpiła wczoraj o 1½ popołudniu. Gdy na okręcie „Jena“ nastąpiła eksplozya prochu, powstało tak znaczne zamięszanie, że o żadnym ratunku mowy być nie mogło. Jeszcze o godzinie 3. popołudniu **stał cały pancernik w płomieniach.** Dopiero po długich usiłowaniach udało się okręt zanurzyć w falach morskich.

Na pokładzie znajdowało się 700 marynarzy. Dotąd nie jest wiadomem, ilu uratowano, a ilu straciło życie.

Tulon. Okręt „Jena“, który uległ wczorajszej katastrofie, opalany był naftą.

Powód katastrowy.

Paryż. Dotąd nie zdołano stwierdzić powodu katastrofy na okręcie pancernym „Jena“. Według jednych przypuszczeń wybuch prochu powstał skutkiem samozapalenia się w następstwie rozkładu prochu. Wstrząsnienie towarzyszące wybuchowi było tak silnem, że ludność w Tulonie uznała je za trzęsienie ziemi i w popłochu poczęła opuszczać domy. Gdyby zapasy prochu, znajdujące się obficie w drugiej części okrętu, wybuchły, nieszczęście byłoby jeszcze większem i dwa okręty pancerne, znajdujące się w doku, byłyby również uległy zniszczeniu.

Paryż. Powody katastrofy nie są jeszcze wyjaśnione. Jedni przypuszczają, że przyczyną była czyjaś nieostrożność, inni, że wskutek wadliwej konstrukcyi magazynów materyałów wybuchowych, eksplodowały one z powodu gorąca, wytworzonego pod naciskiem ich własnego ciężaru. Według trzeciej wersyi zaś najprawdopodobniejszej, przyczyną katastrofy było t. zw. „krótkie spięcie“ elektryczności („Kurzschluss“), które wywołało w dolnych częściach okrętu nie dostrzeżony przez nikogo pożar. Od pożaru tego rozgrzały się płyty stalowe, osłaniające skład prochu i amunicyi, wskutek czego nastąpiła eksplozya.

Ofiary katastrofy.

Tulon. Wielu marynarzy poparzonych podczas katastrofy umarło dzisiejszej nocy. Wielu doznało pomięszania zmysłów.

Tulon. Okręt „Jena“ jest zupełnie stracony. Opowiadają, że chorąży okrętowy Roux, który chciał otworzyć wentyle, aby zagasić pożar, wpadł do basenu i w oczach obecnych został rozerwany w kawałki. Miasto pogrążone jest w ciężkiej żałobie. Teatry i kawiarnie zamknięte.

Paryż. Liczba ofiar katastrofy nie jest jeszcze ustaloną. Stwierdzono dotąd, że z załogi „Jeny“ pozostało przy życiu 369 ludzi. Ponieważ zaś cała załoga w chwili eksplozyi liczyła 680 — przeto na rannych i zabitych przypada cała reszta w liczbie 311 osób. Z tych około 60 zupełnie jeszcze dotąd nie odszukano, tak, że nie wiadomo, czy są zabici, czy tylko ranni.

Wielu oficerów zaskoczył wybuch w kabinach, które w mgnieniu oka zostały zniszczone i płomieniami objęte. Wskutek tego o ratunku tych oficerów ani mowy być nie mogło.

Paryż. Liczba ofiar katastrofy dotychczas nie est. ustaloną. Miało zginąć 80 osób, zaś 20 odnieść ciężkie rany, wiele lekkie.

Paryż. Według ostatnich wiadomości, odebranych przez ministerstwo, jest liczba zabitych podczas katastrofy w Tulonie znaczną, bynajmniej jednakże nie tak wielką, jak wczoraj podana. Rannych jest około 40 osób. Nie odszukano dotąd 7 oficerów, wśród nich kapitana okrętowego, kapitana fregaty i lekarza okrętowego.

Tulon. Potwierdza się, że komendant okrętu „Jena“, kapitan Avigard, i kapitan fregaty Vertier **zginęli** podczas katastrofy. Ostatni zaskoczony został w kabinie, którą daremnie starał się opuścić, gdyż gruzy zawaliły drzwi. Zwłoki jego znaleziono pod gruzami, zupełnie zwęglone.

Dantejskie sceny.

Tulon. Zwłoki marynarzy z „Jeny“ zatamowały przystęp do portu. Przez całą noc przy świetle pochodni, żony i matki szukały za zwłokami swych mężów i synów. Z głębi basenu wydobywają ciągle poszczególne części zwłok, ręce, nogi, a nawet głowy. Przedstawia to straszny widok. Do wczoraj wieczór wydobyto 40 trupów, w nocy jednak liczba wydobytych trupów się zwiększyła.

Tulon. Zwłoki spalonych marynarzy ustawiono w lazarecie, gdzie brakło już miejsca.

Siła wybuchu.

Tulon. Wiele osób, które podczas katastrofy przechodziły koło portu, zostało zranionych odpadkami okrętu, wyrzuconemi w powietrze. Jak silną była eksplozya, dowodzi fakt, że jeden granat spadł w odległości *2 kilometrów* na podwórze, gdzie stała kołyska z małem dzieckiem, które też zostało zabite. Jeden granat spadł na podwórze arsenału, gdzie pracowało kilkunastu robotników. Kilku zostało na miejscu zabitych, reszta w panicznym strachu ratowała się ucieczką.

Po ulicach Tulonu z powodu dymu wiele osób chodziło z oczernionemi twarzami.

Tulon. Cała dzielnica przylegająca do morza, do wieczora była wczoraj napełniona słupami dymu.

Pożar w arsenale.

Tulon. W ośmiu warsztatach arsenału wybuchł pożar. Szkody są ogromne, bo spaliło się wiele cennych modeli na nowe okręty wojenne.

Drugi okręt.

Tulon. Okręt „Suffrene“, który znajdował się w porcie w pobliżu „Jeny“ również doznał uszkodzeń.

Opowiadanie uratowanych.

Tulon. Jeden z uratowanych marynarzy opowiada: Znajdowaliśmy się właśnie na pokładzie i słuchaliśmy wykładu historyi o Henryku IV. Nagle nastąpiła straszna detonacya, która mnie zupełnie ogłuszyła. Straciłem przytomność i dopiero w kilka godzin przyszedłem do siebie. Znajdowałem się już na brzegu. Co się w międzyczasie stało — nie wiem.

Tulon. Korespondent Agencyi Havasa rozmawiał z porucznikiem Thiercelinem, oficerem okrętu „Jena“, który podczas katastrofy odniósł liczne rany, jednakże nie stracił przytomności. Sądzi on, że spalenie się wielkiej ilości prochu stworzyło atmosferę niemożliwą do oddychania i większość ofiar zginęła skutkiem uduszenia. Liczba osób, które zginęły, ocenianą jest na 100, 150 osób umieszczono w szpitalu. Nadto wielu rannych znajduje się w prywatnej opiece lekarskiej.

Prasa o katastrofie.

Paryż. Cała prasa daje wyraz żałobie z powodu katastrofy okrętu pancernego „Jena“, nazywając ją nieszczęściem narodowem. Pojedyńcze antirepublikańskie nacyonalistyczne dzienniki nieomieszkały ukuć z katastrofy broń przeciwko rządom radykałów i sądzą, że nieszczęście to wzmogło jeszcze panującą wśród ludności nerwowości i zaniepojenie.

„Eclair“ pisze: Nowożytne okręty wojenne, ze swemi skomplikowanemi maszynami wymagają niezachwianej dyscypliny i zupełnego oddania się ze strony załogi. Marynarka, na której czele stoi Pelletan i jego naśladowcy, nie może myśleć o jednolitem i surowem kierownictwie i wzajemnem zaufaniu i gorliwej służbie.

„Echo de Paris“ sądzi, że wzburzenie, wywołane przez katastrofę wśród ogółu, zwróci się po części przeciw gabinetowi, którego stanowisko i tak jest już silnie zachwianem.

Kondolencye.

Tulon. Nadeszły kondolencye od króla Edwarda i cesarza Wilhelma.

Zamordowanie Petkowa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 13 marca).

Czy spisek?

Sofia. Według wiadomości z Belgradu, tamtejsi bułgarscy studenci już przed kilku dniami wiedzieli o planie zamachu na Petkowa.

Sofia. Policya wpadła na trop spisku, uknutego na życie Petkowa. Stwierdzono mianowicie fakt, że jeszcze przed dziesięciu dniami w pewnem gronie młodzieży uniwersyteckiej mówiono wyraźnie, że Petkow musi być zgładzonym. — Aresztowano szereg osób. Szczegóły śledztwa jednak trzymane są w tajemnicy.

Aresztowania.

Sofia. Dzisiejszej nocy aresztowano tu urzędnika w ministerstwie skarbu Geraszewa i studenta Dymitrowa, u którego Petrow mieszkał, pod zarzutem współudziału w zamordowaniu Petrowa.

Rozruchy.

Sofia. Jak dzienniki donoszą, w Filipopolu po nadejściu wiadomości o zamordowaniu Petkowa **przyszło do starcia** między zwolennikami rządu a nacyonalistami, którzy w ostatnim czasie występowali ostro przeciw rządowi. Kilka osób odniosło rany.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 13 marca.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt. Dzienniki zapewniają, że dr. Wekerle zgodził się na przedłużenie ugody na 20 lat, pod warunkiem, że po 10 latach ustanie granica międzycłowa między Austryą a Węgrami.

Inwestycye na Węgrzech.

Budapeszt. Minister handlu Kossuth przedłożył wczoraj Izbie projekt ustawy, przeznaczający z zapasów kasowych 60 milionów koron na inwestycye kolejowe i komunikacyjne.

Rycerski Węgier.

Budapeszt. W niedzielę odbył się tu bal rumuński, na który przybyło wielu Rumunów i Rumunek w strojach narodowych. W poniedziałek rano przybyło wielu uczestników i uczestniczek tego balu w swych strojach na galerye sejmowe, gdzie Rumunki zwracały uwagę swą pięknością. Zobaczywszy piękne kobiety poseł Nagyi (z partyi niezawisł.), udał się na galeryę, a zobaczywszy wyróżniającą się pięknością żonę posła Vaydy, zawołał głośno: „Vaydę i towarzyszy trzeba powiesić, zaś te kobiety...“ Dalsze słowa przerwała mu pani Vaydowa, wołając: „to bezczelność“, gdy zaś ten nie zważając na to, powtórzył swe słowa, Vaydowa po raz drugi zaprotestowała na głos, wołając: „Oto jak wygląda rycerskość węgierska“.

Dzienniki rumuńskie wzywają posła Nagy'ego, aby się ze swego postępku usprawiedliwił.

Obuwie drożeje.

Wiedeń. Z powodu podrożenia skóry szewcy i rękawicznicy podnieśli ceny swoich wyrobów.

Kredyty kolonialne.

Berlin. Parlament przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu kredyty kolonialne przeciw głosom Polaków, socyalistów i centrum.

Strajki.

Belgrad. W cukrowni trwa dalej strajk i sytuacya była do wczoraj wieczór niezmienioną. Strajkujący otaczają fabrykę, a chłopi cofnęli się do pobliskiej gospody i zamierzają w ciągu nocy wprowadzić ich do fabryki.

San Remo. Bawiący tutaj były rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf zachorował ciężko.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 marca, (Giełda południowa.)

Marki 117·76. Renta majowa 99·00. Renta koronowa węgierska 94·85. Akcye austr. zakł. kred. 684 —. Akcye węg. zakł. kred. 806 —. Akcye Anglobanku 313·50. Akcye Unionbanku 589·50. Akcye Bankvereinu 563·50. Akcye Länderbanku 461·00. Akcye kolei państwowych 678·75. Lombardy 151·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 614·—. Rima-Muranyi 565·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2617·—. Losy tureckie 183·50. Ruble —·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 13 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 214·50. Tow. dyskontowe 180·10.
Usposobienie: silniejsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 13 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	263 —	264 —
Marki niemieckie	117 50	117 90
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101
4% " " "	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 20	102 20
4% " " "	97 75	98 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieob.	98 —	99
4% " " " " 41-letn.	98 —	—
4% " " " " 51-letn.	97 25	—
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 —	98 —
4% " miasta Lwowa	95 25	96 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% " kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	592 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	579 —	582 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99	99 50
" " srebrna	98 80	99 30
4% renta koronowa austryacka	99 —	99 50
4% " węgierska	94 80	95 30
4% " austryacka w złocie	117 25	117 75
4% " węgierska "	113 50	114

Ruch pociągów.

Z Krakowa odchodzą do Lwowa: o 6·45 rano (posp.), 8·10 rano, 11·00 przed połud., 2·45 po poł. (błyskawiczny), 8·38 (expréss), 9·00 wieczór i 10·55 w nocy; do Tarnowa, Nowego Sącza 6·15, wieczór; do Wieliczki 8·30 rano, 1·30 popoł., 7·40 i 9·00 wieczór, oraz 10·55 w nocy; do Zakopanego 9·02 przed poł. i 11·52 w nocy; do Kocmyrzowa 8·40 rano, 1·45 popoł. 8·05 wieczór; do Oświęcima 4·30 rano, 1·15 popoł. i 8·00 wieczór; do Wiednia 3·55 rano (posp.), 7·18 rano (posp.), 9·20 rano, 2·00 popoł., 2·31 pop. (błysk.), 6·40 wieczór, 10·00 wieczór (posp.) do Warszawy 5·25 rano, 9·20 przed poł., 6·40 wieczór i 10·00 wieczór (posp.).

Do Krakowa przychodzą ze Lwowa: 4·42 rano, 6·50 rano (posp.), 8·45 rano, 1·30 pop., 2·24 popoł. (błysk.), 6·25 i 9·38 (posp.) wieczór; z Rzeszowa 10·45 wieczór; z Wieliczki 7·30 rano, 11·35 przed poł. i wieczór o 6·25, 6·45 i 10·45; z Zakopanego 4·40 popoł. i 11·00 w nocy; z Kocmyrzowa 7·40 rano, 1·05 popoł. o 7·10 wieczór; z Oświęcima 8·10 rano, 11·35 przed poł. 4·40 popoł. i 9·12 wieczór; z Wiednia 6·20 rano (posp.), 9·45 przed poł., 2·43 popołudniu (błysk.), 5·15 popoł., 8·18 wiecz. (posp.), 10·09 w nocy i 11·42 w nocy (posp.); z Warszawy 4·59 rano, 5·15 popoł. i 11·42 w nocy (posp.).

1. **Adwokat domowy,** wyczerpujący zbiór wzorów i przykładów, pism spornych odnoszących się do ustawy cywilnej, procedury cywilnej i ordynacyi egzekucyjnej wraz z orzeczeniami trybunału najwyższego przy każdym wzorze zamieszczonemi K 4·50.
7. **Poradnik prawniczy w sprawach administracyjnych,** autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych z kompletnym zbiorem wzorów, przykładów, podań, zażaleń, protestów, rekursów, i dokumentów itd. itd., wraz z judykaturą władz najwyższych z dodatkiem taryf administracyjnych, sądowych i skarbowych — we formie leksykonu . . . . . K 10·60.
8. **Prawo gminne dla wszystkich wiejskich i miejskich gmin galicyj.** — (Osobna odbitka z „Poradn. praw.") K 2·50.
9. **Przepisy podatkowe i przemysłowe.** (Osobna odbitka) . . . . K 1·20.

Zbiór przepisów, rozporządzeń i orzeczeń najwyższych władz administracyjnych: o prawie propinacyi (pro i contra), **hurtownym handlu trunkami propinacyjnemi, tudzież wyrobu i drobnej sprzedaży słodzonych trunków, piwem zagranicznem, winem i spirytusem denaturowanym itd.** oraz **przepisy o opłatach gminnych i o postępowaniu karnem, jakoteż o wznowieniu takowego** . . K 2·10.

Zamawiając dzieła należy nadesłać przekazem pocztowym oznaczoną należytość pod adresem: **S. Weinsiok, we Lwowie ul. Rzeźnicka l. 5.** 970 3 10

Fabryki cegieł, dachówek, drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1173 2 5

Romana Z. Ciesielskiego

w Podgórzu, Floryana 5.

Nadzorcę leśnego

z pensyą roczną 800 K, młodego, żonatego, energicznego, z praktyką w zrębach i kulturach, przyjmie zaraz główny Zarząd lasów w Wierzchosławicach, p. Bogumiłowice. 1032 3 3

Do sprzedania realność

3 km. od Podgorza t. j. na granicy Prokocima, składająca się z domu o 6-ciu ubikacyach, stodoły, stajni, komórek i wielkiej szopy. Budynki murowane, dachówką kryte, w dobrym stanie, oraz 14 morgów roli, z tego do 5 mor. łąki w jednym kawałku.

Gotówką potrzeba kilka tysięcy reszta pozostać może przy hipotece na 5%. Wiadomość: **Gebala,** Długa 13, od 8—9 i od 2—3 po południu. 1059 5 5

Nadszedł już!

Świeży transport kamieni

Syberyjskich i Uralskich

dla wszelkiej bižuteryi:

Chryzolity, ametysty, topazy (złote), akwamaryny, beryle, szmaragdy, rubiny, szafiry, kależykowe, turmaliny, aleksandryty, fenakity, chalcedony, chryzopraz (kamienie szczęścia) i t. p.

Kamienie chętnie się pokazuje bez obowiązku kupna. 1096 4 6

Wszystkie kamienie wyborowe.

Topolowa l. 40, II piętro.

Zdolny portyer

katolik, żonaty lecz bezdzietny, z bardzo dobremi świadectwami, władający polskim, niemieckim i ruskim językiem, poszukuje posady portyera hotelowego lub w wyższym instytucie, zakładzie lub w wyższym domu. Również może przyjąć posadę: rządcy, urzędnika fabrycznego, inkasenta, administratora, dozorcy i t. p. — Adres: **M. W., Kraków,** ulica Powiśle l. 2, 1 piętro. 1155 3 3

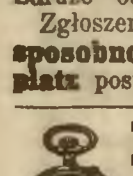
POWOZY

nowe, wykonane według najnowszych wzorów, tudzież używane w bardzo dobrym stanie, wózki resorowe oraz wielki wybór latarni powozowych tanio do nabycia w zakładzie lakierniczym **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** Józefińska 6. 1144 2 6

Do spółki

katolika z kapitałem 10.000 do 20.000 koron poszukuje znany c. i k. nadworny fotograf, Polak, katolik, posiadający świetną klientelę i bardzo dobre referencye. Wielki zysk zagwarantowany. Fachowe wiadomości niepotrzebne. — Bardzo odpowiednia spółka dla pań.

Zgłoszenia pod: **„Nadzwyczajna sposobność", Wiedeń, 8/2, Bennoplatz** poste restante. 1203



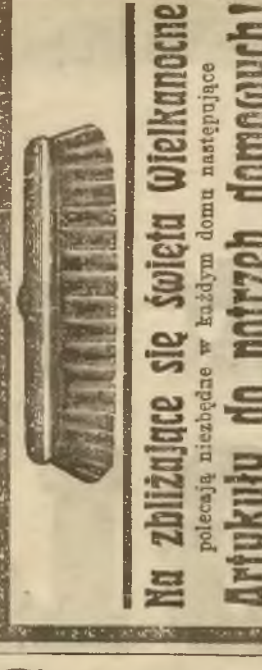
Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD, Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 627 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem 4 K, zegarek Roskopf szwajc. system á K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 456 11 60



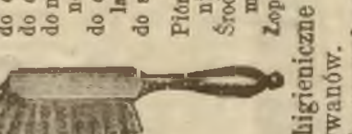
Na zbliżające się święta Wielkanocne

polecają niezbędne w każdym domu następujące

Artykuły do potrzeb domowych!

Masę woskową do podłóg — — — — — — —
Masę francuską do posadzek — — — — — —
Farby olejne do podłóg — — — — — — — —
Bursztynową glazurę do podłóg znanej firmy L. Marx w Gaadeu — — — — — — — — — —
Farbę bursztynowo-olejno-lakierową firmy O. Fritze w Betzendorf — — — — — — — — — —
Glazurę spirytusową do podłóg — — — — — —
Lakier bursztynowy czysty bezbarwny — — —

Aparaty do froterowania podłóg.



Szczotki
do froterowania podłóg
do zamiatania
do czyszczenia sukien
do aksamitu i kapeluszy
do sufitów

Szczotki
do czyszczenia mebli
do czyszczenia obuwia
do mycia flaszek i szklanek
do czyszczenia szkieł i lamp
do szurowania.

Łopatki blaszane do śmieci
Mieszki do samowarów
Trzepaczki trzcinowe

Piórkowce do zamiatania kurzu
Środki do czyszczenia metali
Łopatki i szczotki do okr.

Szczotki i Aparaty higieniczne do czyszczenia dywanów.

Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów kuchennych, okien, drzwi i t. p.

Sznury do rolet — Sznury do bielizny.

Aparaty do prania — Wyżymaczki z gumowemi walcami.

Maszynki do prania blaszane i marmurowe — Wieszadła do wysuszania bielizny — Opal Aphanizon — Mydełka — Amoniak — Korę ekwilaje — Korzeń mydlany i inne środki do czyszczenia sukien od plam.

Farby i krochmal do firanek — Farby do farbowania materyi i piór — Wykłuwacze do zębów — Farby do potraw cukrów i likierów.

Środki do czyszczenia obuwia. — Szczotki do wycierania nóg. 1048 2 4

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe — Chodniki kokosowe, ceratowe i z linoleum — Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie — Ceraty na meble i stoły, gładkie i kolorowe.

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Ważne dla rolników!

„Antidin" Jenknera niszczy wszelkie dla roślin szkodliwe robactwo.

Perkin Pecusin i wapno pastewne dla bydła.



Syróp Pagliano

Najlepszy środek do czyszczenia krwi ::: wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 89 48 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi::: **Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).**

Budynek fabryczny

z zabudowaniami ubocznemi w Krakowie do wynajęcia. 1199 2 3

Koło wodne dębowe

i kamienie młyńskie do sprzedania. — Wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Schönberga w Krakowie,** Karmelicka 9.

NOWOŚCI

w robotach ręcznych wykończonych i rozpoczętych, jakoteż najnowsze przybory do haftu, poleca 181 6 6

SABINA KNÖBEL

Kraków, Grodzka 35, I piętro.

OBRAZY OLEJNE

akwarele i pastele wyłącznie polskich malarzy **tanio** do nabycia u 810 9 10

J. Imerglücka w Krakowie

obecnie Szpitalna L. 3, przy Małym Rynku,

również przyjmuje obrazy do oprawy.

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA WIELKANOCNE

POLECA

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KIEŁBAS, WĘDLIN i DELIKATESÓW

J. K. KURKIEWICZ

KRAKÓW — GRODZKA 7.

Szynki nieustępujące w smaku praskim o wadze pocz. od 2 kg.

— — Szynki przednie, boczki z młodych prosiąt. — —

— Polędwicowe kiełbasy, polędwice pieczone, łososiowe. —

PRAWDZIWE, SŁAWNE KRAJANE KRAKOWSKIE KIEŁBASY.

Specyalność firmy. **SIEKANE, CZYSTO WIEPRZOWE.** Specyalność firmy.

i inne wyroby masarskie tu nie wyszczególnione.

Słonina i smalec w większej ilości na składzie. 1200 2 5

ODZNACZENIA

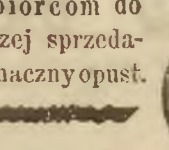


Wysyłki uskuteczenia się odwrotną pocztą.



Odbiorcom do dalszej sprzedaży znaczny opust.

ROKU 1904.



Na sezon obecny!

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 3,

poleca swój:

Magazyn Towarów bławatnych i Konfekcyi damskiej

oraz 1003 5 5

Pracownię sukien i okryć damskich

pod nowym fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

Próbki darmo i opłatnie!

Suknie i Kostyumy. Gotowe spodnice i Palota.

Magazyn w niedzielę i święta zamknięty!

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo

dla oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły

RUDOLFA POPPERA

Tel. Nr 484. w Krakowie, ul. Floryańska l. 47. Tel. Nr 484.

Wykonuje wszelkie instalacye wchodzące w zakres elektrotechniki, dla sklepów, mieszkań, hotelów, fabryk, młynów, tarkaków i t. d.

Budowa całkowitych stacyj elektrycznych zapomocą popędu parowego, gazowego i wodnego.

Urządzenie kompletnych stacyj telefonicznych.

Nowo założona FABRYKA ELEKTROTECHNICZNA Nowo założona wyrób wszelkich materyałów instalacyjnych, oraz aparatów własnego pomysłu.

Obficie zaopatrzony skład motorów elektrycznych, dynamo maszyn, lamp łukowych i świeczników.

Porady i kosztorysy bezpłatnie. 1021 2 6

Uniemożliwione obałamucanie.

W celu przeszkodzenia obałamucaniu, jakoby nowo otworzony handel w lokalu przedtem przez mój sklep zajmowanym, był tymsamym, który istniał przez szereg lat,

Oświadczam:

Pierwszy od lat 15-stu istniejący w Krakowie

Krajowy Skład Płócien Korczyńskich

jest wyłącznie **ten** tylko, który mieści się obecnie **w Hotelu pod Różą, ul. Floryańska 14.**

Marka ochronna protokołowana.



Środkiem pozwalającym łatwo odróżnić, ustaloną moją firmę od handlów nowych impertynencko się pod nią podszywających jest marka ochronna obok umieszczona, znana oddawna kupującym towary w mym składzie. — Kto więc nie chce przez pomyłkę zajść do innego handlu, raczy zwrócić swą uwagę na wystawę sklepową, gdzie pomieszczam ową markę w zwiększonym formacie.

Tej bowiem marki, prócz mnie, nie wolno nikomu używać. Ktoby tę markę dostrzegł w innym sklepie, raczy mnie o tem łaskawie uwiadomić, abym mógł takiego **kłusownika handlowego** ścigać i karać sądownie.

Nadmieniam wreszcie, że sklep mój znacznie powiększony, nadzwyczaj obficie zaopatrzyłem we wszystkie gatunki płócien, szyrtyngów, bielizny damskiej i męskiej, nakryć, ręczników, krawatów, pończoch i t. p.

1117 3 3

Antoni Sokołowski

właściciel firmy.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 81 21 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. — Cenniki na żądanie franco.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	176,538.370·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego	2,215.336·—	13,934.003.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet, gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku;** a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powoływani pod broń bez podwyższenia premii;
5) Po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia polisy zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenie towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczenia, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po udzieleniu takiegoż prawa premii w razie śmierci, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

GENERALNA AGENCYA DLA GALICYI ZACHODNIEJ:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo zawiąże chętnie stosunki z osobami, nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 1070 2 26

Fabryka lakierów

L. BARANOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Wolska l. 22.

Wyrabia lakiery podłogowe w 6-ciu odcieniach, kopalowe wewnętrzne i zewnętrzne, damasowe, czarne na żelazo, emaliowe w różnych kolorach na drzewo, kamień i metale, oraz specyalne na rury gorące, wanny i piece, brunoliny, sykatywy, farby pokostowe w różnych kolorach, masę francuską na podłogi i farby drukarskie; utrzymuje na składzie farby suche, pokost i terpentynę. Do nabycia w handlach utrzymujących farby i lakiery, tak w Krakowie, jak i na prowincyi. 1186 2 10

OKAZYA!

TANI SKLEP CHRZEŚCIJAŃSKI

„pod Kościuszką"

Kraków, Mikołajska 1,

poleca na sezon wiosenny wełny, batysty, zefiry, kretony, woile, satyny i t. p. Wielki zapas szyrtyngów, bielizny damskiej i męskiej, po cenach wysprzedażowych z opustem 1182 2 8

10 do 20%.

Kawy angielskie

surowe i palone aparatem najnowszego systemu w różnych cenach, poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 780 7 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Ponieważ Zwyczajne Walne Zgromadzenie ogłoszone na dzień 10 marca b. r. z powodu braku kompletu do skutku nie przyszło Zarząd kasy horych przy Gal. Tow. Farm. „Unitas" w Krakowie zwołuje

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **dnia 24 marca 1907 r.** o godzinie 9-tej rano w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej l. 2, I p., z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania;
3) Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów za rok 1906;
4) Wybór delegatów ze strony pracodawców;
5) Wybór członków Sądu polubownego;
6) Wybór członków komisyi rewizyjnej;
7) Wnioski i interpelacye. 1216 2 2

Kraków, dnia 10 marca 1907.

Mr Antoni Śmieszek, prezes.
Mr Władysław Mięius, sekretarz.

Pożyczek na 6¼%

bez jakichkolwiek dodatków, za kondyktem na poborach i złożeniem policy życiowej udziela

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Basztowa 9, urzędnikom państwowym i innym, mającym podobne warunki do uzyskania emerytury.

Bezpłatne wyjaśnienia i formularze wprost lub przez wszystkie zastępstwa Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. 963 6 10

Dobra sposobność

do zdobycia tysięcy dla towarzystwa, spółki lub pojedynczej osoby.

Z powodu zdegustowania, słabości i wyjazdu za granicę sprzedam zaraz pięknie rozwiniętą i świetną przyszłość zapowiadającą fabrykę za ½ część **wartości.** Kapitał wymagany 8 tysięcy złr. Część kapitału może pozostać na fabryce. Wiadomości fachowe nie potrzebne.

Zgłoszenia pod **„Fabryczna egzystencya 1"** poste rest. **Kraków.** 1159 3 3



Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku niedościgłe.

FAJKI

z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50

Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K. 1·60

Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Do nabycia przez firmę

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 998 (Czechy)

Proszę we własnym interesie żądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 1000 odbitkami darmo i opłatnie. 97 20 10

Fortepian

krótki z powodu wyjazdu do sprzedania. Tarłowska 11, I p. ad Groble. 1234 1 3

Magazynier

katolik, energiczny, który potrafi samodzielnie kierować kilku robotnikami, z językiem polskim i niemieckim **potrzebny zaraz.** Pierwszeństwo mają ci, którzy już byli na podobnem stanowisku lub z działem farb są obeznani. — Zgłoszenia z odpisami świadectw, fotografią oraz podaniem pensyi nadsyłać należy wprost do firmy **Reim i Spółka, Kraków.** 1236 1 3

NOWOŚĆ

karki pocztówki z cytatami pisarzy polskich do nabycia nakładem firmy 1225

EMIL E. JAROSZ

Kraków, plac Maryacki 2

sztuka 10 halerzy, 25 sztuk 2 korony.

Bilety wizytowe.

Do wydzierżawienia

od 1 kwietnia folwark 310 morgów, (bez inwentarza) w tarnowskiem, 3 kil. od stacyi kolejowej.

Zgłoszenia listowne do Zarządu dóbr Karwodrza, poczta Tuchów. 1229 1 3

Poszukuje się od 1 kwietnia albo wcześniej do wynajęcia małego domku z ogrodzonem podwórkiem albo ogródkiem w pobliżu Krakowa. 1228 1 2

Zgłoszenia tylko listowne z podaniem ceny wynajmu pod: **„Stały garson“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

203 55 0

Łaskawe Panie!

Kilkadziesiąt, kilkaset lub nawet kilka tysięcy koron mogłaby niejedna z Was zarobić jeszcze w tym miesiącu w uczciwy, dyskretny i niezbyt trudny sposób, bez odrywania się od zwykłych zajęć.

Proszę rzecz traktować poważnie i z całem zaufaniem podać mi swój adres, oraz niektóre szczegóły, jak stan, wiek, wyznanie, stosunki towarzyskie, a **ręcząc za absolutną dyskrecye,** będę służyć potrzebnemi informacyami.

Na anonimowe zapytania odpowiedzi nie będzie.

Adresować proszę: **Skrytka pocztowa 95, Lwów.** 1221 1 2

2 wagony dziecięcych wózków

nadeszły do największego i najtańszego krajowego składu pod firmą

ARNOLD FALLEK

Kraków, ul. Grodzka 35,

Filia: Podgórze, Rynek gł.

Ceniki ilustrowane wysyła na żądanie za darmo i opłatnie. 1188 1 10

Niech nikt nie kupuje urządzeń domowych

dopóki się nie przekona u mnie o cenie i wyborze najnowszych towarów, które sprzedaję po bajecznie niskich cenach jakoto: kompletne meble drewniane i blaszane, dywany, portyery, chodniki, kapy na łóżka, kołdry, kocyki i t. p. 1189 1 10

ARNOLD FALLEK

Kraków, Grodzka 35,

Filia: Podgórze, Rynek gł.

Kawaler

Polak, z dobrej rodziny, urzędnik, b. poważnej instytucyi finansowej, z pensyą 3500 koron, z prawem do emerytury, lat 33, poszukuje dla braku odpowiednich stosunków na tej drodze towarzyszki życia, panny w wieku od lat 20 do 25. Posag w kwocie co najmniej 40.000 koron wymagany.

Zgłoszenia wraz **z fotografią** proszę nadsyłać pod **Z. Z.** poste restante **Kraków** za okazaniem rubla papierowego. Anonimowe zgłoszenia zostaną bez odpowiedzi.

Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru uczciwego człowieka. 1212

Szwajcar

lat 28, katolik, który sympatyzuje z Polakami, pragnie w celu matrymonialnym zawiązać znajomość ze **szlachetnie usposobioną zamożną Polką,** pięknej postawy, mówiącą po niemiecku lub francusku, skłonną do poparcia w pewnem przesięwzięciu patryotycznem.

Listy (w języku niemieckim lub francuskim) możliwie z fotografią pod znakiem **Vc 1512 Z, Postfach 10417 Hauptpost, Zürich** (Schweiz). 1226 1 2

---

†

Ludwika z Żurowskich Antoniowa hr. WODZICKA

przeżywszy lat 48, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 6 marca 1907 r. w San Remo.

Wyprowadzenie zwłok z dworca kolejowego wprost na cmentarz nastąpi we czwartek dnia 14 marca o godzinie 3 po południu.

Msze św. żałobne

odprawione zostaną w piątek dnia 15 b. m. o godzinie 10 rano w kościele św. Barbary.

Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego. 1243 1 2

Z inicyatywy „Tow. Pomoc przemysł.“ i Tow. Rolniczego w Wadowicach.

Komitet wykonawczy, zorganizowany ze wszystkich sfer obywateli powiatów: bialskiego, myślenickiego, wadowickiego i żywieckiego urządza w bieżącym roku z końcem sierpnia i na początku września

Wystawę przemysłowo-rolniczą w Wadowicach,

do obesłania której zaprasza wszystkich P. T. **rolników i przemysłowców** zachodniej Galicyi, przyjmując chętnie i wyroby całej Polski na wystawę. — W czasie jej trwania odbędą się **Zjazdy Kółek rolniczych, Wiec przemysłowy, Konferencye Tow. Szkoły Lud., Odczyty** i gremialne **Wycieczki** z sąsiednich miast i okolic kraju. — **Teatr ludowy. — Festyny. — Muzyka. — Kinematograf.**

Wyroby krajowe i produkta roln. jak i bydło będą **premiowane.** — Wystawę zwiedzą najwyżsi dygnitarze kraju. 1220 1 3

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17 1193 1 10

KWARTALNIE

Biesiada Literacka K 4·—, z przes. K 4·65; z dod. pow. K 4·80, z przes. K 6·—

Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—

Dobra Gospodyni K 2·60, z przes. K 3·20

Garderoba Dziecinna K 1·20, z przes. K 1·26

Krytyka K 3·—

Mały Światek K 2·40

Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40

Nasz Kraj K 5·—

Nowe Mody K 3·—, z przes. K 3·60

Przyjaciel Dzieci K 2·80, z przes. K 3·40

Świat K 6·—

Tygodnik Illustrowany K 6·—, z przes. K 7·20; z dod. opr. K 7·20, z przes. K 8·40

Tygodnik Mód i Powieści K 3·—, z przes. K 3·60

Wieczory Rodzinne K 3·30, z przes. K 4·10

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

PANOWIE

ruchliwi, nadający się do odwiedzin osób prywatnych, znajdą natychmiast stałą i nader korzystną posadę. — Zgłoszenia **I. Richter ul. Floryańska 10,** I piętro wyłącznie od godziny 9 do 12. 1079 6 6

Ulubiony Bay-Rum

firmy Bergman et Co., Drezno i Djeczyn n Ł.

okazuje się niezrównanym przeciw łupieżowi, jakoteż przeciw przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów, wpływa korzystnie na porost włosów i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw bolom reumatycznym i t. d.

Na składzie we flaszkach po **2 K i 4 K** we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich. 1093 1 20

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. **Pośrednictwo wyłączone.** Adresy stowarzyszeń podaje za darmo **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse L. 35.** 117 43 52

L. 283 Z. 1218 1 3

Konkurs.

W Dublanach obok Lwowa będzie do wydzierżawienia od dnia 8-go b. r. restauracya w domu mieszkalnym dla słuchaczów Akademii rolniczej, tudzież uczniów krajowej niższej szkoły rolniczdj.

Projekt umowy przejrzeć można w Sekretaryacie Akademii rolniczej w Dublanach.

Ubiegający się o ten interes mają się zgłosić pisemnie i złożyć najdalej do **8-go kwietnia b. r.** wadyum w wysokości 2.000 koron wraz z deklaracyą, że warunki są im dokładnie znane.

Dyrekcya krajowych zakładów rolniczych w Dublanach.

Ogłoszenie.

Do budowy tramwajów elektrycznych w Królestwie Polskiem poszukuje się **dozorcy** gruntownie obeznanego z układaniem szyn rowkowych i całkowitych rozjazdów. Wymagana znajomość języka polskiego. Oferty pod **„Z. T. M.“** składać należy w biurze technicznem **Reprezentacyi austryackich zakładów Siemens Schuckertowskich, Lwów,** pl. Halicki 15. 1219 1 3

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 1046 10 25

Restauracya Olexego w Szczawnicy

poszukuje zdolnych **kelnerów** z kaucyami na tegoroczny sezon do „incassa“. Bliższa wiadomość tamże. 971 5 5

Skuteczność środka SIROLIN „ROCHE“

przy leczeniu zasłabnięć przewodów oddechowych, silnego kaszlu i t. d., szczególnie atoli w chorobach płucnych, pociągnęła za sobą powstanie licznych

lichych naśladowań.

Można je, rzecz naturalna, taniej wyrabiać i sprzedawać, ale przy ich użyciu jest się narażonym na niebezpieczeństwo, że się osiągnie niepożądany skutek. Zaleca się przeto żądać, jak dawniej, tak i teraz, środka Sirolin „Roche“ i to wyraźnie

W ORYGINALNEM OPAKOWANIU.

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Cie.

Bazylea (Szwajcarya), Grenzach (Badenia).

675 3 3

SZYNKĘ

wyborną, gotowaną, pokrajaną po cenie za **1 funt złr. 1·—,** zaś gotowaną w całości po **90 ct.** za 1 funt, jak również i inne wędliny pierwszej jakości i po cenach najumiarkowańszych, poleca nowo otwarty handel wyrobów masarskich pod firmą

Fr. Grudniewicz i Spółka w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 58 (róg ul. Ambrożego Grabowskiego).

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 1194 1 2

Dla PP. kupców odpowiedni rabat.

Udzielam lekcyi

niemieckiego języka po 1 kor.

Ul. Zwierzyniecka l. 19, od godz. 1—3. — (Stróż wskaże). 1120 5 6

Prywatny Instytut Obcych Języków

dla dorosłych

The Berlitz School of Languages

Kraków, ul. Starowiślna 6.

Wykład języków: **angielsk., francusk., niemieck., włosk., rosyjsk.** etc., przez nauczycieli odnośnych narodowości tylko z akademickiem wykształceniem. — Od pierwszej lekcyi począwszy uczeń rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie.

Początki. — Konwersacya. — Gramatyka. Literatura.

Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie. Lekcye próbne bezpłatnie. Żądać prospekty.

Biuro tłomaczeń. 1176 2 6

Spólnika

z kapitałem 10.000 złr. poszukuje jedyne w kraju przedsiębiorstwo fabryczne. Kapitał zabezpieczony.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“. pod **1128.** 1128 3 5

Reprezentacya pierwszego krajowego Towarzystwa posagowego przyjmie kilku

zastępców

pod bardzo korzystnemi warunkami do przyjmowania ubezpieczeń posagowych.

Zastępcy lokalni poszukiwani.

Bliższych wyjaśnień udziela: Teofil Gadulski, Podgórze, ul. Krakusa 25. 988 5 5

Poleca się

MAGAZYN MÓD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka, l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 1029 4 24

Kurs przygotowawczy

do **egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie,** został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
2) **Buchalteryę** pojed., podwójną.
3) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
4) **Stenografię,** kaligrafię, jezyk niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel rachun. państw.

Henryk Gottlieb

Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.

454 15 0

Do sprzedania

w Kalwaryi willa murowana o 5 pokojach i wszelkich ubocznych ubikacyach, z ogródkiem, pięknie położona. Do zamiany na kamienice w Krakowie folwark blizko Tarnowa. Do sprzedania kilka ładnych majątków ziemskich i domów.

Bliższe szczegóły: **Kraków,** ulica Czysta l. 13, I piętro na prawo. Między godz. 1—3 codziennie. 1138 3 3

L. 724. 1194 2 3

Konkurs.

Celem obsadzenia z dniem 21 marca b. r. posady **adjunkta gospodarczego** w dobrach hr. Tenczyńskiego, z płacą roczną 720 koron, dodatkiem służbowym 120 koron, płacą na wikt 480 koron, na opał 120 koron i wolnem kawalerskiem pomieszkaniem, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Podania udokumentowane metryką urodzenia, świadectwami odbytych i ukończonych studyów w średniej szkole rolniczej i praktyki przy gospodarstwach renomowanych, wraz z życiorysem, należy wnieść do 20 marca b. r. na ręce podpisanej Administracyi dóbr.

Krzeszowice, dnia 7 marca 1907.

Administracya Dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Budzik



Z 1 dzwonkiem	Złr.	1·20
Z 2 dzwonkami	„	1·50
Świecący w nocy	„	1·60
Wyrób J.	„	2·—
Kolejowy W.	„	2·50
Z przyrządem muzycznym	„	4·25

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.

Telefon 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 136 21 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.